

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Gotfryd Lengnich — historyk i prawnik. Szkic do portretu uczonego

Ojczyztą naszą historię pierwszy Lengnich zaczął wyjaśniać światłem krytyki

(J. M. Ossoliński w 1842 r.)

Vir eximius, et in rebus tum Polonis cum Prusicis maxime versatus...

(Z pisma Augusta III o Lengnichu)

I

Uwagi wprowadzające. Lengnich był najwybitniejszym Gdańszczaninem XVIII w. W ówczesnej Polsce nazwisko jego w kręgach wykształconych świeciło równie silnym blaskiem, jak nazwisko Heweliusza w dobie króla Jana III Sobieskiego. Mimo to pozostał do dzisiaj, zwłaszcza w szerszych kręgach czytelników, postacią mało znaną, a jego imponująca twórczość naukowa, acz wielokrotnie wysoko oceniana, pozostawała do tej pory w minimalnej mierze przedmiotem fachowych analiz z zakresu nadal jeszcze młodej dyscypliny, jaką jest historia nauki¹. Był zresztą przedstawicielem wybitnym aż dwóch równocześnie dyscyplin: prawa i historii. Stąd i trudności w ogarnięciu jego obfitej twórczości. Luki badawcze są olbrzymie. Na pełne zarysowanie zasługuje sylwetka Lengnichu jako polityka miejskiego i jego walka o prawa dysydentów w Polsce, a zwłaszcza walka o autonomiczne pozycje Prus Królewskich i swobody samego Gdań-

¹ W 1972 r. jako historyk prawa opublikowałem biogram Lengnichu w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 17, s. 46 - 49. Już załączony do mojego tekstu wykaz literatury wskazywał, iż nauka polska nie spełniła swego pilnego obowiązku, jakim byłoby opracowanie całościowe życia i twórczości Lengnichu. Stąd zdecydowałem się napisać niniejszy szkic, który nie zastępując szczegółowych i nadal niezbędnych badań analitycznych ma stanowić prowizoryczną syntezę roli Lengnichu jako prawnika i historyka.

wywody zauważmy, iż nie ulega wątpliwości, że wierny (aczkolwiek niekiedy niewygodny) poddany królów polskich, badacz i miłośnik polskiej historii i znawca ówczesnie niezrównany ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie tylko nie był zwolennikiem państwa prusko-brandenburskiego, które za jego życia zagroziło przynależności Gdańska do Rzeczypospolitej, lecz wręcz przeciwnie — przyszłość własną i rodzinnego miasta, jak i swej ukochanej prowincji Prus Królewskich — widział zawsze tylko w ramach polskiej państwowości. Był więc patriotą Gdańska — swej węższej ojczyzny, patriotą Prus Królewskich, w których skład dumny Gdańsk wchodził, ale czy był patriotą polskim? Odpowiedzi na to pytanie szukać będziemy w dalszych analizach. Chodzi tu o problem, na który spojrzeć trzeba wedle kryteriów epoki, w której żył i działał Gotfryd Lengnich. Czy temu gorliwemu protestantowi i mieszczańskiemu związanemu z patrycjatem Gdańska, bliżsi byli luteranie z Saksonii czy Prus brandenburskich (dawniej, do 1701 r., zwanych Książęcymi) od innych poddanych Rzeczypospolitej, a zwłaszcza od zawadiackiej i fanatycznie katolickiej szlachty polskiej? Z kulturalnego i klasowego punktu widzenia, tradycji etnicznej i językowej, był niewątpliwie Lengnich daleki od typu polskiego szlachcica sarmaty. Więzy etniczne i językowe Lengnicha z światem niemieckim grały niewątpliwie swoją rolę. Z tym wszystkim był Lengnich typową postacią pogranicza dwóch kultur: polskiej i niemieckiej⁵. Dla tej pierwszej odegrał rolę istotną. Ogólnie — dodajmy — stan badań nad twórczością, poglądami i działalnością Lengnicha daleki jest od zadowalającego i stąd dążenie do uzyskania jednoznacznych odpowiedzi na wszystkie pytania nie zawsze może być uwieńczone powodzeniem. Niektóre z wyżej postawionych pytań w samym już sformułowaniu budzą wątpliwości metodologiczne, nakazują rozważyć pilnie, czy dla epoki pierwszej połowy wieku XVIII można i należy stawiać ostro pytania, które w istocie adekwatną odpowiedź znajdą dopiero w dobie narodzin nowoczesnych nacjonalizmów, której początki — generalnie dla ziem polskich — upatrywać będziemy w dobie narodowego odrodzenia i klęski rozbiorów. Uprzedzając dalsze wywody zaakcentujmy więc jedno: w latach kiedy Gdańsk przeszedł na długie lata definitywnie (nie licząc

kiwał Wielkie Księstwo Litewskie itd. O. Günther, wydawca dzieła Lengnicha pt. *Ius publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, Danzig 1900, s. XV, napisał: „Hierüber, darf man sich nicht verwundern, ist doch von einem rein nationalen Gegensatz zwischen Deutschen und Polen im 17. und noch mehr im 18. Jahrhundert in Danzig und zumal bei den geistig hervorragenden Persönlichkeiten nur wenig zu merken”. Istotne było bowiem to, iż w wolnościowym ustroju Rzeczypospolitej, chroniony przywilejami królów polskich Gdańsk nigdy nie odczuwał swej przynależności do Polski jako sytuacji przymusowej.

⁵ Por. moje ogólne uwagi: *Prusy Królewskie i Prusy Książęce jako terytoria współżycia dwóch kultur (XVI - XVIII w.)*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 27: 1982, 1, s. 337 - 366.

epizodu napoleońskiego) pod rządy pruskie, przed ludnością Gdańska stał problem ostatecznego określenia się narodowego w nowej sytuacji. Rzecz jasna, iż mimo wahań i niechęci do Prusaków w kołach mieszczańskich elit miasta wyboru w istocie nie było: pochodzenie etniczne niemieckie, powszechne używanie języka niemieckiego otwierało łatwo drogę ku konsolidacji w kierunku pojęcia szerszego raczej, zresztą, w kierunku wspólnoty, moim zdaniem, ogólnoniemieckiej niż entuzjazmu dla państwa Hohenzollernów⁶.

Inaczej jednak było blisko wiek wcześniej, w epoce młodości Lengnicha: wyrastał on w ramach wielonarodowościowej Rzeczypospolitej szlacheckiej, której zwłaszcza mieszczaństwo tradycyjnie stanowiło konglomerat etniczny. Jak w końcu XVII w., tak i w początkach wieku XVIII w. wielojęzycznym i wieloetnicznym „mieście różnice pochodzenia nie stanowiły sprawy najważniejszej. Jak w wielkim tyglu stapiały się tu różne narodowości, a z ich obyczajów, nawyków, powstał nowy, gdański styl życia, gdański patriotyzm, gdańska kultura”⁷. Oczywiście tradycyjnie dominował w Gdańsku język niemiecki w kręgach patrycjatu i zamożnego mieszczaństwa; był to język oficjalny władz miejskich. Także kolejne migracje z krajów niemieckich, żywe kontakty religijne z luteranizmem saskim i pruskim, jak i ogólny model kontaktów kulturalnych z zagranicą uprzywilejowywały w naturalny sposób krąg kultury niemieckiej, z którą gdańska, choć w niejednym odmienna, była powiązana ułatwiającymi wszystko więzami językowymi. Stwierdzając to wszystko podkreślmy raz jeszcze z naciskiem, iż dla epoki feudalnej wielonarodowościowy charakter państw i mieszany skład ludności poszczególnych terytoriów, zazwyczaj rezultat wielkich migracji kolonizacyjnych średniowiecza, były na porządku dziennym i nie szły za nimi w parze zazwyczaj głębsze konsekwencje natury narodowościowej. Podległość danemu władcy, miejsce w skomplikowanym układzie praw i przywilejów partykularnych, jak i takie problemy, jak przynależność do kręgu religijnego, decydowały zazwyczaj o lojalnościach i wyborach politycznych. Wystarczy przytoczyć jeden znamienity przykład: państwo brandenbursko-pruskie związane było tak więzami wspólnoty religijnej, jak i tradycjami powiązań historycznych z pozostającymi w składzie Rzeczypospolitej Prusami Królewskimi. Elity jednakże Prus Królewskich, nie tylko szlacheckie, ale i mieszczańskie, przyzwyczajone do wolnościowego ustroju państwa polsko-litewskiego dalekie były od jakichkolwiek sympatii wobec tradycji krzyżackiej i wobec władców absolutnych Bran-

⁶ Przykładem tu koronnym pisarka Johanna Schopenhauer, matka głośnego filozofa, która emigrowała z Gdańska po jego zagarnięciu przez Fryderyka Wilhelma II w 1793 r., por. też *Ihr glücklichen Augen. Jugenderinnerungen. Tagebücher-Briefe*, Berlin 1979, s. 83 i n.

⁷ M. Bogucka, w: *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, II, s. 679.

denburgii — Prus⁸. Wiek XVIII wykazał, iż Gdańsk — zawsze zajadły w walce o swe interesy partykularne w ramach Rzeczypospolitej — był także długi czas, aż do tragicznego dlań końca wiekowych swobód, przeciwnikiem dążenia Hohenzollernów do wcielenia Gdańska w skład swoich posiadłości. Udało się to dopiero w roku 1793⁹. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Lengnich jeszcze żył, ciężko przeżywałby utratę przez miasto tradycyjnych swobód szczerze gwarantowanych ustrojem Rzeczypospolitej szlacheckiej.

II

Koleje życia. Autor niniejszych słów chciałby nade wszystko zarysować sylwetkę Lengnicha jako uczonego, otwierając tym samym drogę do koniecznych badań szczegółowych. Jaka była droga życiowa uczonego i polityka miejskiego Lengnicha, jak zarysowuje się nam jego sylwetka duchowa? Kim był Lengnich, jakie były koleje jego życia? Myśląc już o epoce, w której Lengnich, więcej niż w kwiecie wieku będący, dał się sportretować, pisał o nim Stanisław Estreicher: „Myśląca twarz, bystre oczy pod krzaczastymi brwiami, włosy skryte pod ufryzowaną po angielsku peruką, postać przysadkowata, strój bogaty, ale poważny, przystający profesorowi i syndykowi wielkiego miasta Gdańska”¹⁰.

Gotfryd Bogumił Lengnich urodził się 4 grudnia 1689 r. jako syn Wincentego, drobnego kupca i Katarzyny z domu Möller¹¹. Początkowo przeznaczony był do zawodu handlowego i po naukach początkowych wysłany został w wieku 13 lat do miasteczka Gniew niedaleko Gdańska dla studiowania języka polskiego, każdemu gdańszczaninowi pilnie potrzebnego. Po powrocie kończył nauki w szkole parafialnej pod konrektorem szkoły Panny Marii Dawidem Czerniewskim, który — zaobserwawszy nadzwyczajne zdolności chłopca — spowodował, iż oddano go do słynnego gdańskiego gimnazjum akademickiego, w którym przez trzy la-

⁸ Por. J. Serczyk, *Obraz Zakonu Krzyżackiego w historiografii okresu wczesnego Oświecenia*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia IX, Toruń, 1973, s. 159 - 174.

⁹ Gdańsk usiłował stawiać symboliczny opór wkroczeniu wojsk pruskich do miasta, co położyło kres jego znacznej samodzielności, jaką się cieszył pod rządami polskimi.

¹⁰ S. Estreicher, o.c.

¹¹ Zasadniczym źródłem informacji o młodości Lengnicha są dwa mocno ze sobą spokrewnione teksty: biografia pióra J. F. Juglera, *Gottfried Lengnichts, ehemaligen Wohlverdienten Syndicus in Danzig Lebensbeschreibung*, Leipzig, 1777, s. 38 oraz krótka autobiografia uczonego, sucha i rzeczowa, którą ogłosił z rękopisu O. Günther we wstępie do: *Ius publicum civitatis Gedanensis*. Biografii Lengnicha nie zawiera tom pt. *Wybitni Pomorzanie wieku XVIII. Szkice biograficzne*, Wrocław 1983.

ta (1707 - 1710) kontynuował naukę¹². Zauważyć więc należy, iż wedle ówczesnych zwyczajów był Lengnich, zapewne właśnie przez swój pobyt w Gniewie i wahania co do dalszych losów, jakby spóźniony w karierze szkolnej: kiedy się wybierał na studia wyższe za granicę, miał już blisko 21 lat. Na poczet przyszłych sukcesów miał już jednak zanotowane poważne osiągnięcie, jakim była znakomita znajomość języka polskiego, której liczne dowody dał następnie w swej działalności naukowej. Co do jego studiów w gdańskim gimnazjum akademickim wiele nie wiemy. U progu wieku XVIII znakomita ta szkoła pozostawała ciągle pod wpływem długoletniego konserwatywnego rektora Samuela Schelguiga (1643 - 1715), który walczył o utrzymanie w Gdańsku ortodoksyjnej luterkańskiej atmosfery¹³. Stąd początki oświecenia w szkole akademickiej będą w Gdańsku późniejsze niż w Toruniu¹⁴. Jedyny profesor gdański, który podówczas wywarł wpływ na Lengnicha i przez długie lata pozostawał z nim w kontaktach już jako kolega w tymże gimnazjum (a nawet Lengnich został następcą na jego katedrze), był profesorem prawa i historii, wybitnym znawcą prawa międzynarodowego: Samuel Fryderyk Willenberg (1663 - 1748), głośny propagator doktryny prawa natury. Zainteresowania prawem, które dominowały całe życie w postawie twórczej Lengnicha, narodziły się niewątpliwie już wówczas, w akademickiej szkole gdańskiej¹⁵.

Dla intelektualnego profilu Lengnicha zasadnicze znaczenie miał fakt, iż został wysłany na studia nie do konserwatywnej Wittenbergii czy bardzo wówczas prowincjonalnego Królewca, lecz do młodego, prężnego, związanego z pietyzmem i wczesnym oświeceniem niemieckiego uniwersytetu w Halle¹⁶. W Halle studiował głównie prawo, historię oraz retorykę. Jak sam po latach wyznawał, więcej korzystał z lektury dzieł

¹² Wpisany w kwietniu 1707 do secundy, por. *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580 - 1814*, opr. Z. Nowak i P. Szafran, Warszawa-Poznań 1974, s. 285.

¹³ Dla szkoły gdańskiej epoki działalności Lengnicha pozostajemy głównie przy skromnych danych rozprawy B. Schulza, *Das Danziger Akademische Gymnasium im Zeitalter der Aufklärung*, Zeitschrift d. Westpreussischen Geschichtsvereins 76, Danzig 1941, s. 5 - 102.

¹⁴ Z profesorów Lengnicha oświeceniowy profil reprezentował Paweł Pater, bliższy także pietystom, przedstawiciel jednak zainteresowań przyrodniczych i technicznych, co nie pociągało Lengnicha, który nie wykazywał zainteresowań ani filozofią, ani naukami ścisłymi. O klimacie epoki por. moje uwagi, *Pietyzm w Wielkopolsce i na Pomorzu*, Roczniki Humanistyczne 27: 1979, 2, s. 95 - 105.

¹⁵ O Willenbergu por. K. Kocot, *Nauka prawa narodów w Ateneum Gdańskim (1580 - 1793)*, Wrocław 1965, s. 138 i n. Warto zaznaczyć, iż gdańska doktryna prawa narodów od końca XVII w. wiele czerpała z polskich tradycji ustrojowych, w XVIII w. nabrała charakteru prawnonaturalnego.

¹⁶ Por. ogólnie E. Winter, *Frühaufklärung. Der Kampf gegen den Konfessionalismus in Mittel- und Osteuropa und die deutsch-slavische Begegnung*, Berlin 1966, s. 70 i n. O rozwoju w Niemczech nauki prawa i historii w XVIII w. por. S. Sal-

naukowych i rozmów z uczonymi niż z samych wykładów. Klimat uniwersytetu w Halle to nie tylko wpływy ruchu odrodzenia moralnego luteranizmu, jakim był pietyzm (ośrodek Franckego w Halle), lecz i działalność wielkiego prekursora oświecenia niemieckiego, Krystiana Thomasiusa i początki działalności jego ucznia — filozofa, matematyka i polihistora Krystiana Wolffa. Stwierdzamy jednak z tej okazji wyraźnie, iż filozofia ani kwestie światopoglądowe nie pociągały szczególnie ani wówczas, ani później Gotfryda Lengnicha. Wyniósł, rzecz jasna, z Halle pewne quantum umiarkowanych, oświeceniowych poglądów, był racjonalistą wolnym od przesądów i krytycznie myślącym, jednakże zasadnicze jego zainteresowania zogniskowały się od początku na badaniach naukowych w zakresie prawa i historii, badaniach ówczesznie właśnie w Halle w sposób jak najbardziej żywotny i spektakularny powiązanych ze sobą. U progu XVIII w. powiązania badań historycznych z badaniami nad ustrojem Rzeszy Niemieckiej były tak bezpośrednie, iż określono w badaniach nowożytnie dziejopisarstwo niemieckie jako dziecko nauki prawa państwowego¹⁷.

Jak wiemy, prawo takich krajów jak Rzesza Niemiecka czy też Rzeczpospolita szlachecka, miało w znacznej mierze charakter historycznie narosłego ewolucyjnego stanu rzeczy, albowiem nie istniały zasady ustroju określające ustawy zasadnicze. Stąd też nie istniała możliwość postawienia ostrej granicy między zainteresowaniami historią, wynikającymi z potrzeb współczesnych, a czysto naukowym badaniem przeszłości pozbawionym praktycznych celów. Prawnik, zmuszony na każdym niemal kroku do dochodzenia do poznania i interpretacji normy prawnej obowiązującej drogą poznania typowo historycznego, traktował nieuchronnie historię jako *sui generis* naukę pomocniczą.

W niemieckim nauczaniu uniwersyteckim rozwinęła się w XVIII w. historia ustroju Rzeszy Niemieckiej („Reichshistorie”), która stanowiła swego rodzaju poprzedniczkę późniejszej historii prawa, a głównie służyła przedstawicielom prawa publicznego jako materiał informacyjny. Decydującą rolę odegrał tu właśnie ośrodek badań historyczno-ustrojowych na uniwersytecie w Halle z M. H. Gundlingiem (1671 - 1729) i J. P. Ludevigiem (1668 - 1743). Według Ludeviga tylko prawnik mógł z powodzeniem uprawiać historię. Ten pierwszy wywarł największy wpływ na młodego Lengnicha, który sam to podkreślał w swojej autobiografii. Gundling

monowicz, *Krystian Bogumił Steiner (1746 - 1814) toruński prawnik i historyk*, Toruń 1982, s. 46 - 57, tamże dalsza literatura przedmiotu, do której należy dorzucić: N. Hammerstein, *Ius und Historie. Ein Beitrag zur Geschichte des historischen Denkens an deutschen Universitäten im späten 17. und 18. Jahrhundert*, Göttingen 1972.

¹⁷ H. Eichler, *Von Ludevig und Gundling zur Romantik*, *Historische Vierteljahresschrift* 25: 1931, s. 214: „Die neuere deutsche Geschichtsschreibung ist ein Kind der Staatswissenschaft”.

był także tym, który wciągnął Lengnicha do współpracy przy wydawaniu czasopisma naukowego „Neue Hallische Bibliothek”. Lengnich był uważany za ulubionego ucznia Gundlinga, który myślał dłań o karierze naukowej na uniwersytecie w Halle¹⁸. Lengnich wystąpił między innymi w dwóch dysputach prawniczych (w jednej pod prezesurą Ludeviga), uzyskał stopień doktora praw¹⁹ i rozpoczął publikowanie pierwszych swych tekstów naukowych o różnym charakterze²⁰. Śmierć jednakże króla pruskiego Fryderyka I, po którym nastąpił na tronie niechętny uniwersytetowi w Halle Fryderyk Wilhelm I (który spowodował usunięcie K. Wolffa z Halle), spowodowała także niezupełnie do dziś jasną decyzję Lengnicha opuszczenia Prus i powrotu do kraju. Lengnich w swej autobiografii bliżej tej sprawy także nie wyjaśnił, dając jednakże do zrozumienia, iż rządy nowego króla zmusiły go do tej decyzji²¹.

Kiedy wrócił do Gdańska miał dwadzieścia cztery lata, był człowiekiem w pełni już ukształtowanym przez najnowsze zdobycze metodologiczne i eurudycyjne w zakresie nauk prawa i historii, jak i w ramach ogólnego dorobku wczesnego oświecenia niemieckiego. Wiadomo między innymi, iż wielki wpływ wywarł nań swym słownikiem historycznym i krytycznym francuski sceptyk i filozof Pierre Bayle (1647 - 1706), prekursor encyklopedystów. Największym dorobkiem w bagażu umysłowym Lengnicha były wpływy Gundlinga, doktryna prawa natury w ujęciu

¹⁸ Zdaniem H. Lemkego, *Die Brüder Zatuski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzig*, Berlin 1958, s. 176, Ludevig i Gundling byli właściwymi twórcami dyscypliny historia ustroju Niemiec: „Die von beiden verlangte Verbindung von Staatsrecht und Geschichte kam Lengnichs Neigungen und Fähigkeiten besonders entgegen”. W sporach Ludeviga z Gundlingiem stał po stronie ostrożniejszego i krytyczniejszego Gundlinga i stąd miał być bliższy rzeczywistości historycznej.

¹⁹ W 1712 r. został licencjatem prawa, w 1713 doktorem prawa. Jego rozprawa doktorska pt. *De Juris Romani et Germanici differentia*, nie jest obecnie notowana w zbiorach polskich. W 1712 r. ogłosił w Halle *Dissertatio iuridica inauguralis de origine et progressu poenae adulterum apud veteros Romanos* (II wyd. 1740). Nie posiadamy do dziś pełnej bibliografii prac Lengnicha uwzględniającej rękopisy i artykuły. Większość (ale nie wszystkie) publikacji książkowych zestawila ostatnio E. Ogónowska, *Pisma drukowane Lengnicha w zbiorach polskich. Zarys bibliograficzny*, Rocznik Gdański 38: 1978, 1, s. 211 - 228. Wiele kwestii wymaga dalszych ustaleń. Niektóre rękopisy posiadała Biblioteka Załuskich por. J. Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986, s. 37, 159. W Gdańsku i w innych zbiorach polskich na zbadanie oczekują także rękopisy Lengnicha choć gros jego twórczości ogłoszono drukiem.

²⁰ Ogłosił także kilka rozprawek natury filologicznej m.in. anonimowo *Nachrichten und Urtheile von den lateinischen auctoribus classicis und ihren noch vorhandenen Schriften*, Halle 1713.

²¹ W autobiografii, S. IX, napisał: *Das Ableben des Königs Friedrichs des ersten machte hierin eine Aenderung, und ich fand es für gerathener Halle zu verlassen (?), mein Glück am Königlich Polnischen Hofe zu suchen und sich nach Warschau zu begeben.*

Thomasiusa, a także nawyki racjonalnego myślenia oraz wyraźny dystans wobec teologii. Warto także dodać, iż wielkie zdolności Lengnicha, między innymi fenomenalna pamięć, wielokrotnie chwalona przez współczesnych, znajdowały wyraz w dużych umiejętnościach językowych: obok niemieckiego, polskiego, greki i łaciny znanych od dziecka bądź ze szkoły gdańskiej, opanował on ponadto francuski i włoski. Po powrocie do Gdańska nosił się z zamiarem szukania kariery na dworze Augusta II i przeniesienia się do Warszawy. Można by długo medytować nad tym, jakie byłyby naukowe i polityczne losy Lengnicha, gdyby o kilkadziesiąt lat wcześniej rozpoczął w Warszawie, dalekiej jeszcze od oświeceniowych prądów, działalność podobną do tej, jaką lat wiele potem uprawiali Mitzler de Kolof bądź J. D. Janocki vulgo Jaenisch. Stało się jednak inaczej: o całej przyszłej drodze Lengnicha zadecydowała jego znajomość z wybitnym gdańskim prawnikiem, uczonym prywatnym, bibliofilem i miłośnikiem historii Albrechtem Rosenbergiem²², który namówił go do podjęcia badań nad dziejami i ustrojem Prus Królewskich i Gdańska, obiecując protekcję Rady Miejskiej w Gdańsku. W latach 1714 - 1729 Lengnich czas jakiś utrzymywał się głównie z prywatnego udzielania lekcji uczniom gimnazjum gdańskiego oraz innym osobom, a zarazem podjął (od 1721 r.) oficjalny obowiązek kontynuacji dawnej kroniki szesnastowiecznej Kaspra Schütza pt. *Historia Rerum Prussicarum*. Rada Gdańska przyznała mu z tego tytułu znaczny zasiłek pieniężny wypłacany przez wiele lat²³.

Pierwszym wybitnym przedsięwzięciem naukowym Lengnicha, dziełem na owe czasy w Polsce nowatorskim, było podjęcie w 1718 r. wydawania periodycznego wydawnictwa historycznego, które z niejakimi wahaniem określić należałoby jako pierwsze na ziemiach polskich czasopismo naukowe — w założeniu miesięcznika, którego tytuł w skrócie brzmiał: „Polnische Bibliothek”²⁴. Zapewne z pomocą finansową Rosenberga²⁵, ale

²² L. Kurdybacha, *Stosunki kulturalne polsko-gdańskie w XVIII w.*, Gdańsk 1938, s. 56, pisze o syndyku Rosenbergu, którego erudycja z zakresu prawa i historii były podziwiane, iż był autorem tekstów, które pozostały w rękopisach. Biblioteka Rosenberga liczyła ponad 22 500 tomów. Por. L. Mokrzecki, *W kręgu prac historyków gdańskich XVII wieku*, Gdańsk 1974, s. 309.

²³ Uchwała Rady z 12 maja 1721 podjęta na wniosek Rosenberga zezwalała Lengnichowi na kontynuowanie opracowywania dziejów Prus Królewskich (doprowadzonych do początku XVI w. przez K. Schütza), upoważniała uczonego do korzystania z archiwum miejskiego (niezwykle pilnie w Gdańsku strzeżonego) oraz wyznaczała mu za to wynagrodzenie płatne kwartalnie.

²⁴ *Polnische Bibliothek, welche von Büchern und Andren zur Polnischen und Preussischen Historie dienenden Sachen ausführliche Nachricht giebt...*, Tannenberg, wo Vladislaus Jagyello die Creutz-Herren schlug, (w rzeczywistości Gdańsk 1718 - 1719, in 8°, t. 1, s. 515; t. 2, s. 378). Nie mamy szczegółowej fachowej analizy periodyku, a jedynie zwięzły artykuł E. Ogónowskiej, *Polnische Bibliothek — pierwsze czasopismo historyczne na ziemiach polskich*, *Libri Gedanensis*, IV - V, Wrocław 1973, s. 139 i n. Cyt. dalej: PB.

²⁵ Wiemy, iż Rosenberg udostępnił swoją bibliotekę i swe rękopisy Lengnichowi.

głównie i własnym chyba sumptem podjął Lengnich swoją odważną inicjatywę, działając wprawdzie pod osłoną anonimowości i podając także fikcyjne, ale jakże symboliczne miejsce druku: Tannenberg — Grunwald, gdzie król Jagiełło pobił Krzyżaków. Nawiązał Lengnich tym swoim symbolicznym wyborem do tradycji gdańsko-toruńskiej niechętnego wspomnienia rządów krzyżackich w Prusach. Jakie miały być cele czasopisma, którego odtąd każdy numer wypełniał treścią sam redaktor (tekstami własnymi, omówieniami i streszczeniami dzieł obcych, publikacjami źródlowymi), dowiadujemy się z jego przedmowy do pierwszego zeszytu pisma: w przedmowie do pierwszego numeru „Polnische Bibliothek” pisał Lengnich „Nadeszła wreszcie pora, podczas gdy inne narody ze szczególną pilnością przedstawiają historię swoich przodków, by także Polacy chwycili za pióro i tego rodzaju chwalebny przykład naśladowali. Zadowolaliśmy się tym, co już o nas napisano, nie dbając o to, czy inni mają wyobrażenie o naszych czynach, formach rządzenia czy innych zdarzeniach”²⁶.

Już w tej pierwszej próbie działania zadziwił Gotfryd Lengnich wyważoną i nowoczesną metodą historyczną, głębokim krytycyzmem historyka, który nie szukał taniej popularności, podważając niektóre z ówczesnie niemal sakralnie uświęconych mitów dawnej historii polskiej (jak mit o Lechu, Czechu i Rusie), które określały obraz bajecznych dziejów Polski, mitologizowanych przez sarmackich piewców złotej wolności i szlacheckich domniemanych wielkich przodków. Wydawanie czasopisma u progu czasów oświecenia na ziemiach Rzeczypospolitej, do tego w zasadzie w języku niemieckim, a nie po łacinie, która była językiem uczonych, było to przedsięwzięcie z góry skazane na niepowodzenie, mimo pewnych odgłosów w kraju i za granicą²⁷. To po latach napisał pochwalnie Józef A. Załuski, bibliograf rymopis, o inicjatywie Lengnicha:

*Lengnich Gotfryd, dzisiejszy miasta Gdańska syndyk
Podał w druk Bibliothek Polnische, a tu masz
Siła rzeczy ciekawych o polskich autorach.*

Współczesne nam prasoznawstwo wysuwało wątpliwość, czy „Polnische Bibliothek” zasługuje na miano czasopisma historycznego, czy nie jest to jedynie wydawnictwo periodyczne. Wątpliwości te są nieuzasadnione. Lengnich podjął wydawanie „Polnische Bibliothek” opierając się na dobrze znanym mu wzorze „Neue Hallesche Bibliothek” Gundlinga. W założeniu czasopismo miało być miesięcznikiem. W ciągu 1718–1719 r. ukazało się jedynie dziesięć numerów, w których redaktor ogłosił ogółem osiemnaście różnych tekstów związanych z historią i prawem Polski bądź Prus Królewskich. Jak to wykaże bliższa analiza w toku dalszych wywodów, nie-

²⁶ Wedle tł. E. Ogonowskiej, *Polnische Bibliothek*, s. 139.

²⁷ O finansach „Polnische Bibliothek” nic nie wiadomo.

które teksty miały fundamentalne znaczenie w dziejach polskiej historiografii, inne zapowiadały już stanowisko Lengnicha jako badacza prawa i ustroju Prus Królewskich i Gdańska. Należy więc stwierdzić, iż publikacja „Polnische Bibliothek” stanowiła ważne wydarzenie w dziejach polskiego czasopiśmiennictwa i w dziejach historiografii. Czy Lengnich mógł liczyć na czytelnika w ówczesnej Polsce i za granicą?

Prezentując czytelnikowi swoją próbę skrótu konspektu historii Polski pisał: „Cały świat woła o skróty. Przeciętny obywatel jest zadowolony, jeżeli zdołał coś niecoś połapać z ubiegłego stulecia i wyżej ceni te wiadomości niż orientację w odległym średniowieczu. Stąd też często daje się słyszeć wołanie: „o, już dosyć, dosyć nauki!”²⁸. Niezrażony pierwszym niepowodzeniem, wykonując zamówienie Rady Gdańskiej przystąpił Lengnich do realizacji planu badań z zakresu historii ustroju i prawa publicznego Prus Królewskich i Gdańska. Dzieło to zajęło mu gros czasu jego długiego i pracowitego żywota. Monumentalną serię publikacji zapoczątkowało opublikowanie w 1722 r. tomu pierwszego *Geschichte der Preussischen Lande*, który natychmiast zwrócił ogólną uwagę eruditów w kraju i za granicą bogactwem nieznanego, pierwszy raz wykorzystanego materiału prawnego i historycznego. Za pierwszym tomem stosunkowo szybko ukazały się tomy od drugiego do szóstego (w latach 1723 - 1729). Ostatnie dwa tomy powstały powoli, w toku rozlicznych innych zajęć i obowiązków: tom siódmy w 1739 r., ósmy w 1748 r., doprowadzony narracją aż do śmierci króla Jana III, tom dziewiąty dotyczył czasów Augusta II i jako ostatni zamykający wielkie dzieło, opublikowany został w 1755 r. Aż trzydzieści trzy lata prac archiwalnych poświęcił Lengnich temu, swemu najważniejszemu, dziełu.

Tymczasem w 1729 r. Lengnich został po raz pierwszy uhonorowany oficjalnym stanowiskiem w Gdańsku: mimo silnej konkurencji powołany został na urząd profesora wymowy i poezji w Ateneum Gdańskim²⁹. Warto dodać, iż zasługi pedagogiczne Lengnicha (w okresie 1729 - 1750) były znaczne, a swoją długoletnią działalność profesora retoryki traktował jako *ars eloquendi de rebus politicis*: profesor elokwencji miał przygotowywać elity do udziału w życiu publicznym.

Z bogatego w wydarzenia naukowe okresu lat 1729 - 1749 wymienimy jedynie kilka najważniejszych i charakterystycznych faktów. Od początku lat dwudziestych zaliczał się Lengnich do czołowych intelektualistów Gdańska. Stąd nie zabrakło go, gdy podjęto typową dla oświeceniowych tendencji inicjatywę powołania w Gdańsku towarzystwa naukowego. Przybrało ono nazwę *Societas Litteraris Cuius Symbolum Virtutis et*

²⁸ Według przekładu M. Pelczara, *Nauka i kultura w Gdańsku*, w: *Gdańsk Jego dzieje i kultura*, red. G. Labuda, Warszawa 1969, s. 544.

²⁹ Konkurentem do katedry miał być głośny później literat niemiecki J. C. Gottsched (1700 - 1766), który po wysłuchaniu mowy inauguracyjnej Lengnicha z 2 czerwca 1729 uznał, iż przeciwnik odniósł zasłużone zwycięstwo.

Scientiarum Incrementa, a powstało w październiku 1720 r. Grono założycielskie składało się z pięciu osób. Dalszy rozwój spowodował jego rozszerzenie do dziewięciu osób. Zebrania towarzystwa, na których dyskutowano na tematy naukowe, odbywały się co poniedziałek. Towarzystwo po jakimś czasie przeżywało kryzys i kiedy wzmocnili je członkowie zainteresowani modnymi naukami przyrodniczymi, problematyka humanistyczna, której Lengnich był wierny, została wyrugowana, co spowodowało, że sam Lengnich z towarzystwa wystąpił ³⁰.

Pomijając generalniejszy problem losów stowarzyszenia naukowego w Gdańsku, które wówczas jeszcze nie znajdowało dostatecznej podstawy rozwojowej, należy zauważyć, iż Lengnich był typem uczonego samotnika i stąd może jego szybka rezygnacja z działalności, której pożytek był dlań niewielki. W dobie działalności Lengnicha towarzystwo jednak odbyło kilka ciekawych dyskusji, o których pozostały ślady w zachowanych protokołach (obecnie już zaginione). Dyskutowano na przykład, czy prawdziwe jest twierdzenie, iż Polska nierządem stoi (*Polonia confusione regitur*). Uczestnicy dyskusji choć wyraźnie krytyczni wobec przejawów szlacheckiej anarchii (*liberum veto* itd.), nie zajęli jednakże zdecydowanego stanowiska wyrażając nadzieję, iż Rzeczpospolita przezwycięży, z pomocą Boską, swe niedostatki.

W 1733 r. w trakcie akademii żałobnej ku czci zmarłego Augusta II w gimnazjum gdańskim wystąpił Lengnich z wielką mową, która — w odróżnieniu od innych jego okolicznościowych panegiryków — nie jest bez znaczenia: autor wygłosił w niej pean na cześć Rzeczypospolitej, a zarazem prośbę o jej zachowanie na przyszłość, a także o naprawę w niej rządów ³¹.

W okresie oblężenia Gdańska (1733 - 1734), w dobie walki miasta w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego, poznał Lengnich osobiście Stanisława Poniatowskiego, czołowego polityka u boku Leszczyńskiego, ojca późniejszego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Także rodzina Poniatowskich schroniła się wówczas w Gdańsku i czas dłuższy w nim przebywała Konstancja Poniatowska z dziećmi. Na życzenie Stanisława Poniatowskiego, na którym Lengnich wywarł duże wrażenie, podjął się on prowadzenia nauk dla młodych Poniatowskich. W ten sposób powstała między innymi druga, godna na owe czasy, synteza Lengnicha: krótki podręcznik historii Polski: *Historia Polona a Lecho*, pierwsze wydanie w Lipsku w 1740 r. W przedmowie dedykującej Stanisławowi Poniatowskiemu swe dzieło napisał: *Wychowałem tedy, co sobie za najznakomitszy zaszczyt poczytuję, Twoich synów... Uczyłem ich tedy częścią*

³⁰ Por. J. Staszewski, *Towarzystwa naukowe w Gdańsku, Toruniu i Elblągu w XVIII w.*, *Zapiski Historyczne* 40: 1975, 3 - 4, s. 15 - 16.

³¹ Por. G. Lengnich, *Augusti Secundi, regis Poloniae, Gedani 1733. O dyskusji na temat, iż Polska nierządem stoi* por. L. Kurdybacha, o.c., s. 45 - 46.

ustnie, a częścią dyktując. Z tego ostatniego sposobu wyrosło dziełko, które dzisiaj Twojemu imieniu poświęcam ³².

Blizszą charakterystykę roli tego podręcznika odkładając do uwag ogólnych o wartościach twórczości naukowej Lengnicha, stwierdzamy tylko, iż był to jeden z najważniejszych podręczników historii polskiej ogłoszonych w XVIII w., a jego szata łacińska odznaczała się gładkością i czystością stylu, kształconego na historykach rzymskich (Lengnich nauczał starszych synów królewskich tj. Franciszka, Aleksandra i najstarszego Kazimierza, ze Stanisławem Augustem włącznie w latach 1737 - 1739; najmlodszy, urodzeni właśnie w Gdańsku, Andrzej i Michał Poniatowscy już nie byli uczniami Lengnicha) ³³.

Postać Lengnicha budziła coraz większe zainteresowanie w Polsce i krajach sąsiednich. W 1738 r. królowa Anna zatwierdziła jego wybór na członka Akademii w Petersburgu, w 1739 r. król August III przyznał mu pensję roczną w wysokości 1200 talarów, a następnie nadał mu tytuł saskiego radcy legacyjnego. Obaj Załuscy — Andrzej S., kanclerz wielki koronny i Józef A. — wchodzą w kontakty z Lengnichem, którego publikacje śledzą ³⁴. Po raz pierwszy doszło do współpracy A. S. Załuskiego, kiedy tenże napisał do A. Rosenberga, syndyka gdańskiego, list (3.2.1735) proponujący by Lengnich opracował temat: konfederacje w prawie polskim. Załuski po podjęciu tematu przez Lengnicha finansował jego pracę, a ten wysyłał Załuskiemu do wglądu przed drukiem nawet jej poszczególne części. To pierwsze większe dziełko z zakresu polskiego prawa publicznego, wymagające jednakże potraktowania par excellence historycznego, zasługuje na uwagę ze względu na to, iż Lengnich ocenił konfederacje generalnie krytycznie, czyniąc jedynie wyjątek dla niezbędnych konfederacji w czasie bezkrólewia. Rzecz ciekawa, iż tak krytyczne stanowisko wobec konfederacji przstraszyło jakby kanclerza, który wolał nie ryzykować, by książka została mu w druku oficjalnie zadedykowana. Nie oznaczało to zresztą, iż Załuski był niezadowolony z treści pracy ³⁵. Publikowana w 1735 r. przypieczętowywała jakby zwycięstwo Augusta III, któremu Gdańsk złożył spóźniony hołd. Równocześnie rozprawa ta mogła

³² Cyt. według J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1968, s. 42. Stanisław August uważał Lengnicha za swego nauczyciela historii, czemu dał wyraz w listach przed i po wstąpieniu na tron. W liście z 19 czerwca 1762 pisał doń „przypominając owe szczęśliwe dla mnie zdarzenie, że miał W. Pana moim nauczycielem” — por. J. M. Ossoliński, *G. Lengnich, Biblioteka Naukowa Zakładu im. Ossolińskich*, 1, Lwów 1842, s. 45 - 46. Ogólnie por. J. Fabre, *Stanislas Auguste Poniatowski et l'Europe des Lumières*, Paris 1952, s. 158 - 174.

³³ Na rolę krótkiego pobytu w mieszczańskim Gdańsku nie zwrócili dotąd uwagi biografowie Stanisława Augusta.

³⁴ Znajomość Lengnicha z A. S. Załuskim datuje się także z czasów oblężenia Gdańska, por. H. Lemke, o.c., s. 177 - 178.

³⁵ Opis sprawy por. H. Lemke, o.c., s. 177 - 178.

być użyteczną bronią w kierunku reformy państwa, skoro obok liberum veto konfederacje szlacheckie były głównym narzędziem szlacheckiej anarchii. Także w Dreźnie utwór przyjęto pozytywnie, powodując jego przekład francuski. Właśnie z inicjatywy drezdeńskiej podjął się Lengnich nowego dzieła o paktach konwentach Augusta III ³⁶. Dzieło to także chwalił A. S. Załuski, między innymi z powodu podkreślenia w nim uprawnień dysydentów w Polsce, co zresztą wywołało polemiki przeciw Lengnichowi. Nie szedł jednak Lengnich w swej współpracy z kanclerzem zbyt daleko, unikając narażenia interesów miasta i swoich własnych. I tak na przykład Załuski nie zdołał go namówić na kwestię leżącą mu na sercu, by polityczne aspiracje Hohenzollernów odrzucić; podobnie odmówił później polskiemu królowi wejścia w polemikę z państwem pruskim w 1772 r.

W 1740 r. trwały przygotowania do sejmu, z którym wiązano pewne nadzieje koniecznej naprawy ustroju państwa. Lengnich już wcześniej, na życzenie kanclerza Załuskiego, podjął opracowanie ustroju Rzeczypospolitej. W kręgu kanclerza, w okresie sejmowym, postanowiono, by sprowadzić Lengnicha do Warszawy. Być może liczono nań jako na doradcę obdarzonego ogromną wiedzą prawną i historyczną? Lengnich rzeczywiście uzyskał od Rady Miejskiej zgodę na podróż do Warszawy i w Warszawie zamieszkał u kanclerza w domu ³⁷. Jego pobyt w Warszawie trwał trzy miesiące. W czasie tego pobytu odbywały się wielogodzinne rozmowy Lengnicha z Załuskim, trzymane w ścisłej tajemnicy. Czy to były tylko dyskusje nad treścią przygotowywanego dzieła, czy też Lengnich wypowiadał swe uwagi o potrzebie reform w państwie — nie wiadomo. Załuski obiecał uwagi na piśmie o pierwszym tomie, który przeczytał. Prace nad nowym wielkim dziełem trwały — mimo ponagleń Załuskiego — jeszcze czas jakiś i dopiero w 1742 r. ukazał się w Gdańsku tom pierwszy pt. *Ius publicum Regni Poloniae*, tom drugi wyszedł w 1746 r. Dzieło było dedykowane inicjatorowi — kanclerzowi Załuskiemu. Doczekało się nie tylko drugiego wydania znacznie zmienionego w Gdańsku w latach 1765 - 1766, ale i dwóch tłumaczeń polskich, w tym jednego w XIX w. Nie ulega chyba wątpliwości, iż pobyt warszawski — w stałym kontakcie z kanclerzem Załuskim — otworzył mieszczańskiemu prawnikowi z Gdańska niezrównaną dlań możliwość konfrontacji znanych mu tekstów prawnych ze współczesną mu praktyką, jakże anarchicznego podówczas polskiego parlamentaryzmu szlacheckiego, któremu miał wystawić świadectwo piórem nie tylko uczonego, ale i praktycznego polityka, któremu nieobce były koncepcje zreformowania ustroju Rzeczypospolitej i który

³⁶ Por. G. Lengnich, *Pacta conventa August III regis Poloniarum... commentatio perpetuo illustratae...*, Lipsiae 1736. Drugie wydanie w 1763 r. Tłumaczenie francuskie ze znacznie rozbudowanym komentarzem historycznym ogłoszone w 1741 r.

³⁷ Por. H. Lemke, o.c., s. 181 n.

te koncepcje popierał, ale pod warunkiem *sine qua non*: by partykularnych korzyści i przywilejów rodzinnego grodu i prowincji nie naruszały i nie wadziły swobodzie wyznawania wiary luterńskiej.

W 1749 r. zmarł dawny mistrz Lengnicha profesor Willenberg i katedra historii i prawa, te w ówczesnym nauczaniu humanistycznym *prae-stantissimae eruditionis partes*, stanęła otworem przed Lengnichem, który — mianowany także inspektorem gimnazjum — wydawałoby się wchodził w okres rozkwitu swej działalności pedagogicznej.

Losy jednak chciały inaczej. Od 1748 r. rozgorzał w Gdańsku wielki konflikt pospólstwa z władzami miasta. Znaczna część kupców, cechy i opierający się na nich Trzeci Ordynek podjęli walkę, wysyłając liczne skargi na radę miejską do króla³⁸. W walce między rządzącą w Gdańsku grupą „uczonych” a szerszym gronem mieszkańców Lengnich, uważany już wówczas bezdyskusyjnie za wielki autorytet w zakresie prawa gdańskiego, musiał zająć stanowisko. Rada Miejska pogrążona w konflikcie z Trzecim Ordynkiem wydała zakaz miejscowym prawnikom udzielania pomocy prawnej przeciwnikom Rady. Wówczas zainterweniował — i to w sposób bardzo teatralny — dwór królewski: w specjalnym drukowanym liście rozpowszechnionym w Gdańsku August III polecał wiernemu Lengnichowi udzielenie pomocy prawnej pospólstwu w jego sporze z Radą³⁹. Lengnich pomocy tej formalnie nie odmówił, jednakże nie odegrał żadnej godnej uwagi roli w walce po stronie pospólstwa, a kiedy w 1749 r. opróżnił się urząd syndyka miasta po śmierci protektora i przyjaciela — Rosenberga — urząd ten 15 marca 1750 r. otrzymał Lengnich. Formalnie rzecz biorąc otrzymał ten urząd z poparciem dworu, który nadal miał doń zaufanie, a władze miejskie początkowo — może tylko pozornie? — robiły Lengnichowi trudności w objęciu tego urzędu. W istocie jego taktyka unikania sytuacji kłopotliwych znalazła zrozumienie w rządzącej miastem elicie, która doszła do wniosku, iż może nań liczyć⁴⁰. Rozczaro-

³⁸ Całokształt wielkiego konfliktu społecznego w Gdańsku pod rządami Augusta III i osiągnięte przy tej okazji wzmocnienie roli króla w mieście por. E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w.*, Wrocław 1972, tegoż, *Gotfryd Lengnich a walki polityczne w Gdańsku w połowie XVIII w.*, w: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 653 - 666.

³⁹ Por. pismo drukowane Augusta III do Lengnicha: [...] *Dem Edlen Gottfried Lengnich Unserem Lieber Getreuer Legations-Rath Unsere Königliche Gnade*, por. egzemplarz druku w B.b.l. Uniw. UMK sygn. Pol. 8 II. 894, tamże drukowana dziękczynna odpowiedź Trzeciego Ordynku.

⁴⁰ Nie ulega wątpliwości, iż Rada zatwierdzając Lengnicha jako syndyka miała już z jego strony zapewnienie lojalności. Opozycja wręcz zarzucała Radzie przekupstwo. Charakter Lengnicha nakazywałby odrzucić tego rodzaju posądzenia. Sądzę, iż jako profesor gimnazjum, związany z Radą od lat swymi pracami historycznymi, czuł się bliższy „uczonej” elicie miasta niż opozycji. E. Cieślak, *Gotfryd Lengnich*, s. 658, napisał: „Niestety brak danych, które pozwoliłyby wyjaśnić jakimi metodami i środkami Rada potrafiła dojść do porozumienia i zjednać sobie Lengnicha”.

wane pospólstwo gdańskie oskarżyło Lengnicha o zdradę swych interesów: układano o nim satyryczne wierszyki i nadano przydomek ironiczny „pruskiego Tacyty”, który miał mówić prawdę „domilczał się” urzędu syndyka⁴¹. Odtąd Lengnich stał już otwarcie po stronie rady miejskiej przeciw jej opozycji, choć czynił to zawsze elastycznie, gotów do ustępstw wobec dworu królewskiego. Dokonał wówczas wielkiego wyboru, stając po stronie grupy litterati vel „uczonych”, którzy zarządzili Gdańskiem⁴². Grupa rządząca miastem to w XVIII w. ludzie zawodowo jakby obejmujący urzędy miejskie: w radzie, ławie, stanowiska sekretarzy i syndyka miasta oraz dobrze płatny dalszy personel miejski. Sprawowanie władzy stało się dla tej oligarchii majątku i wykształcenia głównym zarazem źródłem utrzymania i bogacenia się: wąska grupa rządząca przerzucała gros ciężarów miejskich na ogół ludności, sama czerpiąc zyski ze sprawowania władzy. W skład tej grupy wchodziłi bez trudu bądź młodzi ludzie, którzy ukończyli studia wyższe i byli powinowatymi czy krewnymi dotychczasowych rajców, bądź też (rzadziej) ludzie wykształceni, którzy długie lata służyli miastu najczęściej jako prawnicy lub lekarze. Jest rzeczą charakterystyczną, iż wielu przedstawicieli tej grupy rządzącej nie uczestniczyło już samodzielnie i aktywnie w życiu gospodarczym, a jedynie działało w administracji miasta. Była to jednak grupa otwarta na talenty, zachowująca swe genetyczne związki z patrycjatem kupieckim, choć niekiedy interesy tej grupy rządzącej i miejscowego kupiectwa nie były ze sobą zgodne. Odtąd Lengnich aż po koniec swego pracowitego życia był nie tylko, a może i nie tyle, uczonym, co syndykiem swego miasta. Urząd syndyka był najważniejszym urzędem miejskim obok rządzących miastem burmistrzów i rajców: syndyk był najwyższym rangą urzędnikiem, brał udział w posiedzeniach Rady i często reprezentował ją na zewnątrz. Na co dzień był podporą i wykonawcą decyzji władz miejskich. Nikt się nie nadawał tak bardzo na ten urząd jak Lengnich, skoro głównym zadaniem syndyka była znajomość i obrona praw miasta. Lengnich znał wszystkie przepisy, precedensy, zwyczaje i kroki dokonane; znał także i gdańskie słabe strony, wiedział, jakich kwestii nie sposób udokumentować, w jakich wystarczy pozór prawnych racji, a w jakich trzeba działać na zwłokę i szukać możliwych protekcji. Odtąd podróżował, urzędował i działał w imieniu miasta, z rozlicznych okazji rokował, dyplomatyzował i wygłaszał pieczołowicie układane mowy. Tak to w okresie lat 1750 - 1772 „za każdym krokiem magistratu czy ordynków w nadcią-

⁴¹ W. Konopczyński, *Spór o wrota Morza Bałtyckiego*, w: tegoż, *Mrok i świt*, Warszawa 1911, s. 209.

⁴² O problemie władzy „uczonych” w Gdańsku por. prace E. Cieślaka o konfliktach osiemnastowiecznych. W XVIII w. najwyższe organa władzy w Gdańsku (rada i ława) były opanowane przez oligarchię ludzi wykształconych.

gającej zawierusze stanie otwarcie lub skrycie poważna, czcigodna, niezastąpiona postać pana Gotfryda z piórem i pergaminem w ręku”⁴³.

Warto krótko zreferować główne jego batalie jako syndyka Gdańska. Godne uwagi były takie trzy spory: tak zwany spór o palowe i Zulagę jeszcze pod rządami Augusta III i zawsze żadnego pieniędzy jego ministra Brühla, spory okresu tak zwanych reform Czartoryskich w latach 1764 - 1766 i wreszcie problem roli Gdańska i osobistej roli Lengnicha w słynnej konfederacji dysydenckiej 1767 r.; konfederacja ta była walnym narzędziem mocarstw ościennych dążących do zahamowania polityki reform, jaką w Polsce podjął nowy król Stanisław August.

W latach 1750 - 1752 Rada Gdańska, chcąc nie chcąc, poszła wobec dworu na ustępstwa, uznając ogólnie Ordynację królewską z 1752 r. W tych latach Lengnich odegrał znaczną rolę jako zręczny i elastyczny obrońca stanowiska Rady, gotów jednak do nieuniknionych kompromisów z władzą królewską. Ostateczny kompromis Rady z dworem, nie spełniający aspiracji opozycji, a przynoszący głównie doraźne korzyści królowi, był głównie dziełem Lengnicha, którego E. Cieślak określił jako człowieka kompromisu⁴⁴. Jednak potrzeby finansowe rozrzutnego dworu królewskiego spowodowały wybuch nowego konfliktu z Radą gdańską w sporze o Zulagę (quasi cło morskie pobierane do kasy miejskiej) oraz rachunku z pobieranego w porcie tak zwanego palowego, którym zainteresowany był i król. W sporze tym, opisanym swego czasu przez W. Konopczyńskiego, w latach 1760 - 1761 Lengnich był głównym obrońcą praw miasta przeciw referendarzowi koronnemu J. G. Podoskiemu, rzecznikowi interesów ministra Brühla. Lengnich był bardzo czynny; dużo pisał, ale też i działał. W 1761 r. stanął na czele deputacji miasta do spraw culaży, a gdy w 1761 r. miał rozpocząć swoją działalność sąd „komisorialny”, przed który pozwany został magistrat, Lengnich, głównie anonimowo, ogłaszał liczne broszury propagandowe, informując o sporze z punktu widzenia interesów miasta. Warto dodać, iż zręczny prawnik praktyk i wybitny uczony zarazem budził nadal w Dreźnie zainteresowanie skoro jeszcze po śmierci Augusta III proponowano mu przeniesienie się na służbę saską do Drezna.

Rok 1764 zapoczątkował w Polsce próby reform państwa, które zwłaszcza miały wzmocnić władze centralne i uporządkować sprawy podatkowe. Wobec tych tendencji liczne czynniki w Prusach Królewskich z wielkimi miastami na czele reprezentowały stanowisko partykularne i konserwatywne, a nawet — nie bez wpływu teorii głoszonych przez Lengnicha od wielu lat — powstała tendencja do restauracji dawnych praw au-

⁴³ W. Konopczyński, o.c., s. 211.

⁴⁴ Por. E. Cieślak, *Gotfryd Lengnich*, s. 664.

tonomicznych kraju pruskiego⁴⁵. W tych działaniach Lengnich odgrywał ogromną rolę nie tylko jako autor dawniejszych publikacji, które dostarczały argumentów w bieżącej walce politycznej i publicystycznej, lecz nadal sam chwycił wielokrotnie za pióro, a także określał w dużej mierze taktykę władz miasta w latach 1764 - 1766⁴⁶. Można powiedzieć, iż w tych latach mógł on najpełniej wyrazić swe stanowisko: jako obrońca partykularnych przywilejów stanowych i jako przeciwnik nowoczesnej reformy państwa, która owe przywileje nieuchronnie musiała redukować bądź obalać⁴⁷.

Dążenie mocarstw ościennych do zahamowania polityki reform doprowadziło także do wykorzystania — jako formy nacisku na władze polskie — sprawy dysydenckiej. Tak to słuszne w swej istocie dążenia dyskryminowanych w kraju religii przeciw preponderancji katolicyzmu bronionego przez masy fanatycznie religijnej szlachty doprowadziły do konfliktu, z którego główne korzyści wyciągnęli sąsiedzi Polski. Kiedy na sejmie 1766 r. akcja dysydentów popieranych przez Rosję i Prusy nie przyniosła sukcesu — dwór rosyjski postanowił zorganizować pierwszą w polskiej historii konfederację dysydencką. Już uprzednio w Petersburgu ukazał się wywód praw dysydentów w Polsce oparty na argumentacji prawnej i historycznej, do którego być może toruński prawnik S. L. Geret oraz prawdopodobnie i Lengnich dostarczyli materiałów⁴⁸. W lutym 1767 r. Rada Miejska Gdańska poleciła Lengnichowi sporządzenie opinii, czy Gdańsk powinien przystąpić do konfederacji. Lengnich zalecił tu ostrożność, lecz nacisk rosyjski skłonił Radę do oficjalnego akcesu do

⁴⁵ Por. J. Dygdała, *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczypospolitą w XVIII w. Tendencje unifikacyjne a partykularyzm*, Warszawa—Poznań—Toruń 1984.

⁴⁶ Por. teksty Lengnicha z tych lat: *Civitatem Gedanensem decreto tribunalitio Lublini nuper in se lato ne teneri exposito*, 1763, *Majorum Prussiae Civitatum pro iuribus suis vigilantia interregno* 1764, 1764, *Quedam civitatis Gedanensis jura defensa interregno*, 1764, 1764, *Von dem Preussischen Adel angenommenes und den Städten abelehntes Polnischen Tribunal*, 1763.

⁴⁷ Zwróciłem po raz pierwszy uwagę na to odrodzenie roszczeń autonomicznych w rozprawie pt. *Z dziejów walki o tzw. restaurację autonomicznych aspiracji Prus Królewskich w XVIII wieku*, *Annalecta Cracoviensia* 7: 1975, s. 433 - 457.

⁴⁸ *Expositio iurium eorum, qui dissidentium nomine veniunt, summarumque potestatum, quarum partes illorum tueri interest*, Petropoli 1766, też w jęz. francuskim. J. Dygdała, *Udział Gotfryda Lengnicha w toruńskiej konfederacji dysydenckiej w 1767 roku*, *Zapiski Historyczne* 42: 1977, 4, s. 11, hipotezę Konopczyńskiego o współautorstwie Lengnicha uważa za nieprzekonywającą, bo Rada Miejska Gdańska czas długi wołała się nie angażować w akcję szlachty protestanckiej popieranej przez Rosję, a tekst nie mówi o prawach Prus Królewskich tak drogi Geretowi, jak i Lengnichowi. Mimo wszystko możliwości dostarczenia materiałów prawniczych uzasadniających prawa dysydentów przez tych autorów nie należy wykluczać, choć redakcję tekstu dokonano zapewne w Warszawie (Frieser?) i przesłano gotową do Petersburga.

zawiązanej oficjalnie w Toruniu 20 marca 1767 r. konfederacji dysydentów. Wysłano do Torunia Lengnicha, który jednak miał działać tak, by nie angażować Rady, która nie była pewna czy konfederacja zakończy się sukcesem. Lengnich w swej instrukcji (był jej autorem) kładł większy nacisk na postulaty ustrojowe Gdańska, broniącego swych praw rzeczywistych bądź rzekomych, niż na sprawy ściśle wyznaniowe⁴⁹. Trzeba zresztą pamiętać o tym, że na terytorium gdańskim to nie luteranie byli dyskryminowani, lecz katolicy⁵⁰.

Lengnich, którego określano jako „wyrocznie prowincji pruskiej”, odegrał jednak ostatecznie główną niemal rolę w układaniu programu żądań konfederatów. W jego postulatach wstępnych przekazanych do dyskusji najostrzej doszła do głosu koncepcja restauracji autonomicznych roszczeń Prus Królewskich, dla której sprawa dysydencka była w istocie tylko pretekstem. Ostatecznie projekt żądań ułożony został widocznie już wedle sugestii strony rosyjskiej w formie traktatu między Rosją a Polską na temat praw dysydentów. Autorem ostatecznego projektu był Lengnich. Należy stwierdzić, iż twórcy projektu dążyli do wprowadzenia poważnego ograniczenia suwerenności Rzeczypospolitej przez oddanie praw dysydentckich pod trwałą opiekę obcych mocarstw jako gwarantów przyszłego układu. Żądania, których sformułowanie w dużej mierze obciążało Lengnicha, szły nieraz bardzo daleko i w dziedzinie politycznej stały w rażącej dysproporcji do realnego znaczenia protestantów i innych wyznań katolickich w Rzeczypospolitej. Tak więc z usprawiedliwionego dążenia do uzyskania równouprawnienia w zakresie religijnym pewne ambitne koła protestanckie (szlacheckie), które inspirowały pióro Lengnicha, stwarzały dla siebie okazję uzyskania niczym nie uzasadnionych przywilejów w państwie, a równocześnie postawienia pod znakiem zapytania reform lat 1764 - 1766. Przy tym wszystkim Lengnich usiłował upiec własną pieczęć, choć nie było formalnego związku między postulatami prawnymi prowincji Prus Królewskich a sprawą dysydencką. „W praktyce prowadziło to do przekształcenia Rzeczypospolitej w zlepek luźno tylko ze sobą powiązanych prowincji i przyniosłoby całkowitą dezintegrację państwa”⁵¹.

Apogeum politycznych aspiracji Lengnicha wyglądało więc tak, jakby usiłował on postawić Prusy Królewskie — obok Litwy i Korony — jako trzecią równorzędną część składową Rzeczypospolitej. Program autonomistów nie opierał się na oświeceniowej argumentacji, myśl oświecenia

⁴⁹ Por. obszernie J. Dygdała, o.c., s. 14 - 16.

⁵⁰ Postawa Lengnicha w latach 1767 - 1768 dowodzi, iż był daleki od przejawiania rzeczywistej sytuacji protestantów i stąd wątpliwe jest przypisywanie mu autorstwa gwałtownego tekstu pt. *Die Schicksale der polnischen Dissidenten von ihren ersten Ursprungen an bis auf jetzige Zeit*, 1 - 3, Hamburg (?) 1768 - 1770. Przypisał ten druk Lengnichowi K. Estreicher, *Bibliografia polska*, XVII, s. 199 - 200.

⁵¹ J. Dygdała, *Życie polityczne*, s. 199.

bowiem preferowała budowę silnych państw łamiących przywileje i partykularyzmy feudalne, a na argumentacji historyczno-prawnej wyrażającej stanowisko Lengnicha: „Odzwierciedlało to specyficzną formację umysłową mieszczańskich uczonych i polityków, ukształtowaną z jednej strony przez ortodoksyjny luteranizm, a z drugiej przez barokowo-antykwareyczną jeszcze erudycję”⁵². Co gorsza, nasz uczony nie wahał się w swej argumentacji historycznej i prawnej używać twierdzeń nieścisłych i wręcz nieprawdziwych⁵³. Warto także melancholijnie zauważyć, iż konfederacja dysydencka, w świetle jego własnych prawnych wywodów o konfederacjach, daleka była od przypisywanego jej legalizmu i zwracała się w sposób niewątpliwy przeciw królowi i decyzjom legalnych sejmów. Jak jednak napisał nie bez racji Dygdała, „postępowanie gdańskiego syndyka było w zasadzie całkowicie zgodne z jego rzeczywistymi poglądami i przekonaniami luteranina, gdańszczanina i patrioty Prus Królewskich”⁵⁴. Nie można jednak akceptować jego postawy odwoływania się do rosyjskiej protekcji w celu realizacji interesów mniejszości w ramach Rzeczypospolitej i ze szkodą dla interesów państwa. Sporządzony ostatecznie przez dysydentów słynny *Akt uciążliwości*, który wyliczał krzywdy, niekiedy mocno demagogicznie przesadzone, i wysuwał żądania precyzyjnie formułowane, był więc nade wszystko pióra Lengnicha, który — rzecz charakterystyczna — mniej szermował wątkami nowoczesnymi, na przykład wysuwanej na czoło zasady oświeconej tolerancji religijnej, a bardziej koncentrował się na dawniejszej argumentacji stanowej, jak i odwoływaniu się do pogwałconego stanu prawnego z 1573 r. i do traktatu oliwskiego 1660 r.

Należy jeszcze dodać, iż Rosja znaczną część daleko idących posulatów Lengnicha odrzuciła, zwłaszcza te, które wiązały się z problematyką Prus Królewskich, a nie z ruchem dysydenckim. Rosja realizowała w sprawie dysydenckiej własne cele i chciała wynagrodzić dysydentów przyznaniem im praw, ale nie w tak szerokim zakresie, jak o tym rojono pod wodzą Lengnicha w Toruniu. Rojenia autonomistów pozostały więc na papierze. W bataliach polityczno-prawniczych w latach 1750 - 1772, mocniej niż w dziełach uczonych, gdzie przystawał inny ton i rzetelność naukowa narzucała pewne wymagania, Lengnich występował w rzeczywistości jako adwokat ukochanego miasta wedle zasady: z racją czy bez racji, ale to moja ojczyzna... bronił rzekomej autonomii Prus Królewskich, a zwłaszcza interesów miasta. Siłą rzeczy przez lata całe wojował głównie z władzami Rzeczypospolitej: niebezpieczeństwo zewnętrzne pruskie czy rosyjskie, miało charakter przeważnie pozaprawny, wymagało dyplomacji, a nie wywodów prawniczych. Przez długi czas gdańszczanie,

⁵² Ibidem, s. 200.

⁵³ Por. przykład J. Dygdała, *Udział Gotfryda Lengnicha*, s. 24.

⁵⁴ Por. J. Dygdała, o.c., s. 27.

krótkowzroczni jak rzadko, nie dostrzegali niebezpieczeństw grożących bezpośrednio z Prus, a protekcję rosyjską uznali w drugiej połowie XVIII w. za najlepsze wyjście z sytuacji. W głębi ducha jednak, mimo licznych ataków i demagogicznego nieraz rozzdzierania szat nad postępowaniem Rzeczypospolitej, która żądała zawsze — zdaniem Lengnicha — nienależnych świadczeń i uprawnień od Gdańska pozostawał on, podobnie jak i cała rządząca Gdańskiem elita, przekonany, iż koncepcja utrzymania Gdańska pod władzą słabej Rzeczypospolitej jest dla miasta najkorzystniejsza, w niej upatrywał — i słusznie — maksimum gwarancji dla interesów miasta, które całym swym bogactwem zależało od stosunków panujących na rozległym terytorium państwa.

Schyłek długiego życia Lengnicha przypadł na epokę burzliwą konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru. Lengnich, któremu zdrowie odmawiało już posłuszeństwa, mniej się angażował w sprawy publiczne, choć sprawa walki o utrzymanie Gdańska przy Rzeczypospolitej należała do zagadnień, które najbardziej leżały mu na sercu. Jak głęboko obcy był mu fanatycznie katolicki i antyrosyjski ruch konfederacji barskiej, tak równie, a może i więcej nienawistna była mu polityka zaborcza Fryderyka Wielkiego. Gdańsk, nie bez trudu i ofiar, obronił się w 1772 r. od pruskiej zaborczości. Lengnich ostrożny jednak wobec groźby pruskiej zaborczości wiszącej nad miastem nie angażował się osobiście w żadne działania, które mogłyby być źle widziane w Poczdamie. Stąd znany fakt, iż odmówił on królowi Stanisławowi Augustowi opracowania refutacji pretensji Hohenzollernów do Pomorza Gdańskiego. Do końca niemal życia kontynuował Lengnich swój tryb życia uczonego pedanta, człowieka przyzwyczajonego do stałej, konsekwentnej pracy. Mimo swych obowiązków publicznych był w swym trybie życia nade wszystko uczonym. Porządek dnia ujęty był w żelazne reguły: wstawał o piątej rano (w zimie o 5.30), dzień podzielony miał na odcinki czasu przeznaczone na różne zajęcia, które trwały aż do ósmej wieczorem, kładł się spać regularnie o dziesiątej. Całe dnie spędzał bądź przy swym biurku, bądź studiując bogate archiwalia Rady Gdańskiej, które stanowiły jego główne źródło wiedzy o Gdańsku, Polsce, świecie. Mimo tej pewnej pedanterii nie unikał towarzystwa ludzi uczonych i ciekawych, przez długie lata urządzał herbatki, na których swoją wymową, poruszaniem tematów pełnych treści, dominował nad wszystkimi uczestnikami. Regularnie spełniał obowiązki religijne, a jego życie rodzinne było bardzo uporządkowane, nie bez pewnych cech pietystycznej pobożności, z którą zapoznał się jeszcze na studiach w Halle. Jego wieloletnia kariera pedagogiczna i publiczna kreśliły obraz człowieka, który cieszył się w Gdańsku wielkim szacunkiem. W. Konopczyński napisał, że tak jak według spacerów Immanuela Kanta mieszkańcy Królewca, którzy filozofa i tak nie rozumieli, regulowali swe zegarki, to wedle Lengnicha gdańszczanie mogli „nastawiać wskazówki

swych sumień obywatelskich”⁵⁵. Dodajmy, iż Lengnich ożenił się stosunkowo późno z Eufrozyną, córką pastora Fischera. Z zawartego w 1737 r. małżeństwa urodziły się tylko dwie córki, z których jedna zmarła w młodym wieku, a druga wyszła za mąż za bratanika Lengnicha, Karola Beniamina, bibliofila, numizmatyka i bibliografa. Ostatnie miesiące życia syna gdańskiego wypełniały kłopoty ze zdrowiem; Gotfryd Lengnich zmarł po ciężkiej chorobie 28 kwietnia 1774 r. w osiemdziesiątym piątym roku życia. Śmierć zbiegła się z czasem pierwszej pruskiej okupacji portu gdańskiego. Gdańsk wprawdzie zachował jeszcze po roku 1793 swoją wewnętrzną niezależność pod polskimi rządami, jednakże uparte dążenie państwa pruskiego zagarnięcia Gdańska znajdowało odtąd wyraz w stałej polityce szykan, bezprawia i agresywnych działań wobec miasta. Tego Lengnich już nie dożył. Na jego zgon sekretarz miasta Friedrich Wahl napisał:

*Publica iura cadunt, cadit et Lengnichius ipse
Multum pro patria, patrio pro iure laborans,
Scriptis et meritis vir clarus, plenus et annis*⁵⁶.

Cenna biblioteka historyczna i prawnicza Lengnichy została sprzedana na aukcji w 1774 r.⁵⁷ Współcześni Lengnichowi zanotowali jako charakterystyczne cechy jego osobowości: skromność, unikanie zaszczytów, dowcip i skłonność do ironii, pewną apodyktyczność prowadzącą do wystąpień nawet ostrych i nieprzyjemnych *pro publico bono*. Fenomenalna pamięć waleńnie wspomagała pracowitość. Ulubionymi przezeń autorami antycznymi, często czytowanymi, byli Horacy i Tacyt.

III

Twórczość naukowa. Dla ułatwienia rozważań nad bogatą twórczością uczonego podzielimy je na trzy główne nurty: 1) Lengnich jako badacz historii Polski, 2) jego synteza ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz 3) kierunek badań regionalnych: najważniejsze dzieło życia — badanie dziejów i ustroju oraz prawa Prus Królewskich i Gdańska, problematyka, do której od początków swej kariery naukowej aż po kres życia wielokrotnie wracał.

We wszystkich trzech kierunkach pierwsze ustalenia, pierwsze tezy i wskazania zawierające zarodki dalszych prac, znalazły już miejsce na łamach „Polnische Bibliothek”, która do niedawna była niewystarczająco docenianym ogniwem w twórczości Lengnichy: jej analiza dowodzi, iż pozostał on, generalnie rzecz biorąc, wierny zainteresowaniom i koncepcjom młodości. Jeżeli w badaniach regionalnych, a zwłaszcza ustrojowych, jego specyficzna postawa prawnika spoglądającego na historię znajdowała

⁵⁵ W. Konopczyński, o.c., s. 211.

⁵⁶ Cyt. według O. Günther, wstęp do *Jus publicum Gedanense*.

⁵⁷ Por. J. Buzalska, biogram Lengnichy w *Słowniku pracowników książki polskiej*, Warszawa—Łódź 1972, s. 505.

niejednokrotnie jaskrawy wyraz, to w zainteresowaniach historią Polski, a zwłaszcza jej najstarszymi dziejami, na plan pierwszy wybijały się często poznawcze dążenia, zaprawione oświeceniowym krytycyzmem. Tak więc Lengnich, wyraziciel umiarkowanego oświecenia niemieckiego reprezentował krytycyzm erudycyjny w historiografii, stanowiący także — a może głównie — podsumowanie dorobku erudytów wieku XVII⁵⁸.

Jeżeli tradycje erudycyjne oświeceniowej historiografii były niezwykle bogate, to wśród mistrzów uznanych za swe dokonania wymienić należy głośnego także filozofa i prawnika Pufendorfa. Dla Lengnicha, obok wspomnianej już szkoły prawa publicznego i jego historii z Halle, najważniejsze były zapewne rozkwit nauk historycznych na uniwersytetach w Jenie i Getyndze i, zwłaszcza, osobiste związki przyjacielskie (datujące się z czasów studiów w Halle) z najwybitniejszym bodaj niemieckim historykiem pierwszej połowy XVIII w., J. J. Mascovem (1689 - 1761). Mascov, podobnie jak Lengnich, łączył ściśle w swej działalności prawo i historię, choć był uważany głównie za historyka. Od 1719 r. wykładał w Lipsku i wywarł znaczny wpływ na rozwój badań historycznych na uniwersytetach niemieckich. Zdaniem T. Schiedera, późniejsza Lengnichowa synteza polskiego prawa publicznego nawiązywała do głośnej rozprawy Mascova o prawie publicznym Rzeszy Niemieckiej⁵⁹. Dodajmy na wstępie uwag o Lengnichu jako historyku Polski i Prus Królewskich, iż ogólny stan badań nad dziejami historiografii pierwszej połowy XVIII w. w Polsce jest niezadowalający: mamy próbę syntezy dziejów myśli historycznej polskiego oświecenia⁶⁰, lecz nie mamy dziejów badań erudycyjnych i rozwoju badań warsztatowych⁶¹.

W „Polnische Bibliothek” [dalej: PB] zamieścił Lengnich kilka istotnych rozprawek z historii Polski, które otworzyły krytyczny okres historiografii wczesnooświeceniowej w Polsce. W innych krajach erudycyjno-krytyczna historiografia kwitła już w drugiej połowie XVII w.⁶² W Polsce — poza jedynym niemal przykładem toruńskiego wybitnego erudyty baro-

⁵⁸ O tym dorobku S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner*, s. 44 i n.

⁵⁹ T. Schieder, o.c., s. 154. Dzieło Mascova nosiło tytuł: *Principia juris publici Imperii Romani-Germanici*. Por. W. Goerlitz, *Die historische Forschungsmethode Johann Jakob Mascov*, Leipzig 1901.

⁶⁰ Por. A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976.

⁶¹ Por. moje rozprawy: *W kręgu erudytów toruńskich osiemnastego wieku*, w: *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, I (XVI - XVIII w.), red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972, s. 225 - 240; *U progu Oświecenia w Toruniu*. Jerzy Piotr Schultz (1680 - 1748), historyk i politolog, *Wiek Oświecenia* 1, Warszawa 1978, s. 53 - 86. Informacje J. Starnawskiego, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, Wrocław 1984, w odniesieniu do spraw nauki i Prus Królewskich nie zasługują na zaufanie, por. S. Salmonowicz, *Profesor Jerzy Starnawski i erudyci Prus Królewskich, czyli o pożytkach ze studiowania bibliografii*, *Zapiski Historyczne* 51: 1986, 2, s. 75 - 81.

⁶² Por. J. Serczyk, *Warsztat naukowy Krzysztofa Hartknocha (1644 - 1687)*, w: *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum*, I, s. 283 - 314.

kowego — Krzysztofa Hartknocha — z trudem moglibyśmy znaleźć innych prekursorów Lengnicha. Dominowała, też ilościowo zresztą skąpa, historiografia sarmacka, wyzywająca się zwłaszcza w amplifikowaniu polskich dziejów bajecznych i w całkowicie bezkrytycznych dywagacjach genealogicznych, dotyczących polskiej szlachty w ogólności, a rodziń magnackich w szczególności⁶³. Istotne teksty Lengnicha w PB były następujące: 1) *Gedanken von Lecho*, PB 1, s. 1 - 12; 2) *Vom rechten Gebrauch der einheimischen Geschichtsschreiber*, PB 3, s. 239 - 295; 3) *Abriss einer Polnischen Reichs-Historie. Prolegomena*, PB 6 - 7, s. 1 - 238. Lengnicha — wychowanego na wzorach krytycznych niemieckich, a znającego także publikowanych w Niemczech niektórych kronikarzy średniowiecznych (Widukinda i Thietmara zwłaszcza) — zafrapował fakt, iż najdawniejsze dzieje polskie sytuowane w wiekach VI - IX obfitują w postaci i w wydarzenia, o których milczą źródła niepolskie. Postanowił więc rzecz całą poddać analizie⁶⁴. Krytyka bajecznych dziejów Polski nie wynikała oczywiście, jak to sugerowali niektórzy sarmaci w XVIII w., a niektórzy autorzy niemieccy z XIX w., z jakichś antypolskich dążeń czy postawy Lengnicha, lecz opierała się wyłącznie na przesłankach naukowych. Krótko streszczając jego stanowisko wobec bajecznych dziejów Polski od Lecha i Wandy do Mieszka, powiemy, iż odrzucał on wszelkie baśnie i mity, które nie były potwierdzone żadnym świadectwem kronikarzy współczesnych bądź bliskich czasowo omawianym wydarzeniom: *Rozumowanie jego jest proste i logiczne. Stwierdza mianowicie, że dawniejsi kronikarze wobec niedostatku wiadomości historycznych chcieli zapęłnić istniejącą próżnię (vacuum) w dziejach narodowych i zapęłnili ją własną fantazją*⁶⁵.

W drugiej z omawianych rozprawek otrzymaliśmy jedną z pierwszych w polskiej historiografii rozprawek o metodologii interpretowania źródeł historycznych. Lengnich napisał, iż *chciał być czymś więcej niż kronikarzem*, co oznaczało pragnienie pisania historii krytycznej, oparcie się na faktach ustalonych wedle najnowszych podówczas metod w historiografii. Tak uzbrojony wkroczył gdański historyk bezceremonialnie w gąszcz problematyki najstarszych dziejów Polski, problemów powstania państwa polskiego, jak i prasiędzy Polaków, którzy z niej przybyli na ziemię między Odrą, Wisłą i Bugiem. Czy Lengnich działał tu jako nowator po-

⁶³ Por. ogólnie A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 16 i n. oraz L. Szczerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław—Warszawa—Gdańsk 1973, s. 34 i n.

⁶⁴ Rola Lengnicha jako krytyka bajecznych dziejów Polski jest rozważana w pracy J. Maślanki, którego wywody uzupełnił ostatnio K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979, s. 59 n. Por. także moje uwagi w recenzji z pracy J. Maślanki, *Przegląd Historyczny* 60: 1969, 1, s. 209 i n.

⁶⁵ J. Maślanka, o.c., s. 34.

zbawiony prekursorów? Wspomnieć trzeba, iż bardzo interesujące poglądy, do których Lengnich samodzielnie się zbliżył, głosił już w XVI w. Jan Kochanowski. Miał także Lengnich i w Toruniu skromnego prekursora, którego poglądów być może nie znał; był to rektor gimnazjum akademickiego toruńskiego Jerzy Wende, który interesował się dziejami bajecznymi Polski w pierwszych latach XVIII w., wyrażał ostrożnie formułowane wątpliwości co do niektórych mitów sarmackich, jednakże nie odważał się publicznie iść tak daleko i zdecydowanie krytycznie, jak to zrobił Lengnich⁶⁶. Należy tu przypomnieć, iż wykorzenienie z badań historycznych wątków baśniowych i problematyka początków historii danego kraju czy narodu należały, można powiedzieć, do najpopularniejszych wątków historiografii oświeceniowej w pierwszej połowie XVIII w.

W swej pierwszej programowej rozprawie pt. *Gedanken von Lecho* odrzucił Lengnich całkowicie wiarygodność polskich późnych kronikarzy (z Kadłubkiem na czele), którzy stworzyli bajeczne dzieje Polski. Co do najdawniejszych dziejów Polski i tak zwanej sprawy etnogenezy Słowian znajdujemy już w tekstach PB z jednej strony zaczątki teorii podboju⁶⁷, a z drugiej — analogicznie jak niegdyś Kochanowski — wysunął Lengnich własną teorię etnogenezy Słowian zachodnich, przyjmując domysł o kolchidzkiej kolebce narodów słowiańskich. Swych poglądów krytycznych na najdawniejsze dzieje Polski Lengnich już, w zasadzie, nie zmienił. W swym oryginalnym konspekcie historii polskiej, ułożonym w formie pytań pt. *Abriss einer Polnischen Reichs-Historie. Prolegomena*⁶⁸ wracając do sprawy dziejów bajecznych powoływał się na autorytet księdza Antoine Banier, który w swej *Explication historique des fables* (1711) rozwinął teorię o powstawaniu mitów, wierzeń i obrzędów związanych z kultami religijnymi różnych ludów starożytności i swymi poglądami szerzył krytycyzm wobec podań i mitów⁶⁹. W konspekcie dał Lengnich krótkie rozważania o źródłach i literaturze przedmiotu; a same dzieje podzielił na siedem następujących epok: 1) mityczna, 2) X w. — 1138 — cza-

⁶⁶ Por. L. Mokrzecki, *Zainteresowania historyczne Jerzego Wendego rektora gimnazjum akademickiego w Toruniu (1695 - 1705)*, w: *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum*, 1, s. 329 - 331.

⁶⁷ Por. M. H. Serejski, *Z zagadnień genezy państwa polskiego w historiografii (o tzw. teorii podboju)*, w: tegoż, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historyczne*, Wrocław 1965, s. 205 i n. Autor mylnie łączył te kwestie tylko z syntezą Lengnicha z 1740 r., nie znając jego tekstów zawartych w PB.

⁶⁸ Konspekt historii polskiej Lengnicha, pierwsza tego typu w Polsce próba, doprowadzał dzieje Polski do czasów Jana III. Rękop. Ossol. 9771/I zawiera uzupełnienia Lengnicha do tekstu publikowanego w PB, jak i kilka innych rękopisów. Owcześnie 2203 pytania przezeń sformułowane co do historii Polski nie wywołały żadnego zainteresowania.

⁶⁹ Banier, czołowy religioznawca francuski pierwszej połowy XVIII w. doszukiwał się w mitach religijnych cech wydarzeń historycznych i tłumaczył mity racjonalnie: „Abbé Banier był w stanie dostrzec polityczną treść każdego mitu” — F. E. Manuel, *U źródeł nowoczesnego religioznawstwa*, Warszawa 1978, s. 110.

sy nadal niejasne, 3) 1138 - 1295, 4) 1295 - 1386, 5) 1386 - 1573, 6) 1573 - 1666 (miast daty 1668 — abdykacja Jana Kazimierza), 7) epoka, którą doprowadził do końca rządów Jana III, ale której nie zamykał, zaczynała się od abdykacji Jana Kazimierza. Uwagę zwraca fakt, iż pominął znaczenie kluczowe roku 1569 — tak istotnego zwłaszcza dla Prus Królewskich. Lengnich kontynuował swe zainteresowania światem mitów staropolskich w rozprawie pod nazwiskiem Lengnicha jako prezydującego profesora ogłoszonej w 1732 r. w Gdańsku, a potem przedrukowanej wraz z dziełem o historii Polski. Dysputa nosiła tytuł: *De Polonorum maioribus...*, a dzieło *Historia Polona* w swym zasadniczym tekście rozpoczęło się czasami źródłowo już potwierdzonymi (od Mieszka I), a dodanie na końcu krytycznej rozprawy o przodkach polskich wyjaśniało pogląd Lengnicha na bajeczny okres dziejów. W rozprawie tej siedł on jeszcze dalej w dążeniu do uchwycenia wiarygodnych źródeł, a wiele miejsca poświęcił etnogenezie Lachów sarmatów. Odrzucając istnienie trzech legendarnych braci traktował te imiona jako nazwy szczepowe, a mit jako próbę wyjaśnienia tych nazw przez następców. W istocie traktowanie trzech braci słowiańskich jako herosów eponimosów utrzymało się w nauce do dziś. Teza Lengnicha była więc na owe czasy niezwykle nowatorska. Dodajmy, iż teorię etnogenezy Słowian, jak i wiele innych twierdzeń Lengnicha, przyjął Teodor Waga, który uczynił ją szkolnym poglądem w swym podręczniku pt. *Historia książąt i królów polskich krótko zebrana* (1770 r.). Tak więc w *Historia Polona* Lengnich był pierwszym historykiem w Polsce, który narrację historyczną rozpoczynał czasami Mieszka I⁷⁰, zaliczając jego poprzedników, z Piastem na czele, do postaci legendarnych, czego nawet nie odważył się uczynić otwarcie wiele lat później Adam Naruszewicz w pierwszym tomie swego dzieła, publikowanym już zresztą w XIX w., w wiele lat po jego śmierci. Tu bowiem należy wskazać, iż poczynając od PB i jej sądów po dalsze wypowiedzi Lengnicha o najdawniejszej historii Polski jego poglądy wywołały rozliczne reakcje niechętne autorowi (nawet Stanisław Konarski bronił istnienia Lecha) i krytyka tego stanowiska Lengnicha trwała niemal po koniec wieku, choć z czasem nie brakło wśród ludzi oświecenia zwolenników jego tez. Wśród zwolenników wspomnijmy nade wszystko już w czasach saskich dwóch braci Załuskich. Józef Andrzej, niewolny od tradycyjnych obciążeń erudyty swej epoki, uznawał jednak wielki autorytet i znaczenie sądów Lengnicha, o którym pisał, iż jest *pryncypałem żyjących historyków naszych*⁷¹. I niewątpliwie tak było aż do wystąpienia na

⁷⁰ Tu należy wspomnieć o szkolnej dysputie pod przewodnictwem Lengnicha pt. *Dissertatio de religionis Christianae in Polonia initiis...* Gedani 1734, która miała drugie wydanie w Lipsku w 1735 r.

⁷¹ Por. J. A. Załuski, rkps. BJ akc. 167/51, notatki pt. *Historia literatury polskiej*.

niwie historiografii wielkiej postaci Adama Naruszewicza⁷². Ogólnie jednak biorąc — w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych — na Lengnicha sypały się zewsząd z kręgów sarmackich, a nawet i oświeconych, ale nazbyt przywykłych do pewnych tradycyjnych wątków dziejów Polski, głosy oburzenia⁷³. Jak pisał Adam Naruszewicz w swej satyrze *Chudy literat*, przeciętny szlachcic wołał w tych latach z oburzeniem:

*Bodajbyście wisieli na haku, złodzieje,
Zeście, w wieczne swój naród podając pośmiechy,
Powyrzucali z kronik i Wandy, i Lechy...*

Nim przyszedł czas na oświeceniowe wystąpienia Krasickiego, publikację *Myszejdy* i pierwszych dzieł historycznych Naruszewicza, nadal jeszcze na placu przeciw Lengnichowi stawali sarmaci na czele z słynnym oryginałem, mecenasem nauk i dziwacznym erudytą księciem Józefem A. Jabłonowskim, łączącym w dziwnym pomieszaniu pojęć konserwatyzm sarmacki z oświeceniowymi elementami teorii nauk. Wystąpienie Lengnicha boleśnie uderzyło w jego wizję dziejów lechicko-szlacheckich. W 1766 r. przeznaczył towarzystwu naukowemu w Gdańsku 90 czerwonych złotych nagrody na konkurs dla autorów rozpraw naukowych na temat tak przezeń sformułowany: *Przyjście Lecha do Polskiej około roku 550, jeśli może być dowiedzione lepiej niż dotąd, świadectwem autorów tegoż albo nieco późniejszego wieku, czy też całe ma być odrzucone?* Nagrodę — ku oburzeniu fundatora — otrzymał od uczonych gdańskich młody historyk niemiecki A. L. Schlözer, który w rozprawie pt. *Abhandlung über die Aufgabe, die Ankunft des Lechs in Polen betreffend*, nie powołując się na Lengnicha (choć musiał chyba słyszeć o jego poglądach?), a jedynie na autorytet autora czeskiego G. Dobnera⁷⁴, udowodnił, iż brak podstaw do przyjęcia historyczności osoby Lecha, Czecha i Rusa⁷⁵. Oburzony Jabłonowski zerwał swe naukowe kontakty z Gdańskiem,

⁷² Stąd to A. Małecki, *Lehici w świetle historycznej krytyki*, wyd. II, Lwów 1907, s. 96, napisał, iż Lengnich był „jedynym w tamtych czasach badaczem dziejów polskich godnym tej nazwy”.

⁷³ Wśród ataków bezpośrednio przeciw Lengnichowi skierowanych por. rozprawę Stanisława Kleczewskiego, *Lechus historiae Poloniae restitutus*, 1774, w której polemizował on szczegółowo z nieżyjącym już Lengnichem. Już w dziele pt. *Sarmatia Europa*, Lwów 1769, także atakował namiętnie poglądy historyczne Lengnicha.

⁷⁴ G. Dobner w 1761 r. — po Lengnichu a przed Schlözere — prawdopodobnie samodzielnie doszedł do podobnych wniosków, por. J. Maślanka, o.c., s. 43-46. Przypuszczalnie anonimowa „Polnische Bibliothec” nie znalazła dostatecznego odzewu bądź ci, których inspirowała, woleli się nie powoływać na anonimowego autora.

⁷⁵ Nb. zdołał Jabłonowski zakulisowymi metodami skłonić Schlözera, by w tekście łacińskim swej rozprawy, *Acta Societatis Jablonovianae*, 1771, wyczołgał się częściowo ze swego (kategorycznego) stanowiska. Nie miało to zresztą znaczenia, skoro ukazały się dwa niemieckie i trzy polskie wydania (1774, 1779 i 1811) oryginalnego tekstu Schlözera.

otworzył w Lipsku istniejącą po dzień dzisiejszy Societas Jablonoviana i dalej bronił dobrego imienia Lecha ⁷⁶. Nie wiadomo, jaka była rola Lengnicha w przyznaniu nagrody Schlözerowi.

Najgłośniejszym dziełem Lengnicha o historii Polski był jego podręcznik, którego od razu ukazały się dwa niemieckie przekłady (Gdańsk 1741 i Lipsk 1741), co świadczy o wielkim zapotrzebowaniu na to dzieło w epoce, kiedy osłabiona Rzeczpospolita pozostawała przecież pod rządami władcy niemieckiego — Augusta III. W oryginalnym wydaniu łacińskim (I wydanie — 1740, II — 1750) bądź w różnych polskich przekładach, parafrazach i sui generis plagiatach ⁷⁷ *Historia Polona* określiła niewątpliwie obraz dziejów ojczystych przynajmniej do końca lat siedemdziesiątych XVIII w., a pośrednio w znacznej mierze aż po koniec wieku. Tak jak dla drugiej połowy XVII w. najpopularniejszy podręcznik historii Polski napisał gdańszczanin Joachim Pastorius (*Florus Polonicus*, I wydanie 1641), którego dzieło było jeszcze szeroko stosowane w szkołach w pierwszej połowie XVIII w., tak dla wieku XVIII odegrał zasadniczą rolę podręcznik Lengnicha, przyjęty powszechnie w szkołach pijarskich i innych ⁷⁸. Autor przyjął założenie, iż czasy dawne i mało pewne przedstawia zwięźle, nowsze obszerniej, doprowadzając narrację aż do zgonu króla Augusta II. Rzecz jasna, iż w opisie dziejów tego ostatniego obowiązywała szczególna ostrożność poddanego. Stąd na przykład tak zwana sprawa toruńska z 1724 r. została zreferowana krótko i rzeczowo bez formułowania otwartej krytyki z pozycji protestanckich. Ogólnie unikał autor ocen wartościujących, dążąc do podawania faktów opartych na źródłach budzących zaufanie. Powściągliwość Lengnicha wzbudzała respekt; nawet o jezuitach, znienawidzonych w środowisku luteranckim, pisał rzeczowo. Nie był on jednak pragmatykiem, programowo nie szukał i nie

⁷⁶ Jeszcze w 1798 r. zanotował T. Czacki, iż „szczególniejszą miał Jabłonowski próżność, ażeby egzystencję Lecha i Czecha utrzymać” — J. Maślanka, o.c., s. 51.

⁷⁷ Streścił po francusku Lengnicha pod własnym nazwiskiem F. A. Schmit w 1763 r., który to tekst francuski przełożył na polski i sparafrazował J. Ch. Albertand i pt. *Dzieje Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane*, Warszawa 1766, 2 wyd. Lwów 1846! Inna próba szkolnego zarysu także dziejów Polski pt. *Historia Europae recentior*, publikowana w 1749 r. to tekst, który zapewne czytany przez uczniów nie dotarł do naszych czasów. F. Bohomolec w swym *Zbiorze dziejopisów polskich*, 1, Warszawa 1764, uzupełnił Kronikę Marcina Bielackiego aż do czasów Augusta III z tekstu podręcznika Lengnicha z 1740 r. Niedocenieniem roli Lengnicha jako krytycznego historyka było wymienienie go wśród kompilatorów epoki — tych właśnie, którzy głównie od Lengnicha odpisywali — przez H. Rządzkowską, *Rozwój myśli historycznej w dobie Oświecenia*, *Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej* VI, *Historia Nauk Społ.* 2, Warszawa 1958, s. 17.

⁷⁸ Por. przykładowo z kręgu pijarskiego rkps M. G. Pauli, *Collegium in Godofredi Lengnich Historia Polona*, rkps z 1756/7, Ossol. 4352/I.

ujawniał przyczyn i skutków wydarzeń dziejowych, lecz nadal głównie opowiadał. Stąd synteza Naruszewicza w drugiej połowie wieku uważana była za wielki krok naprzód. Wspomnijmy wreszcie, iż Lengnich, który w PB głosił potrzebę trojakiich prac nad historią Polski — syntetycznych, monograficznych i edytorskich, pozostał wierny tej dewizie, występując także wielokrotnie jako wydawca dokumentów historycznych wydobytych z archiwów i umieszczanych w jego pracach różnego typu. Wielką jego zasługą było opublikowanie niedoskonałego zresztą, ale dotąd nieznanego rękopisu Kroniki Galla wydobytego z lidzbarskiego archiwum biskupa A. S. Grabowskiego: *Vincentius Kadlubko et Martinus Gallus Scriptores Historiae Polonae Vetustissimi cum duobus anonymis ex mx. bibliothecae... edito...* (Gdańsk 1749). Kronikę Kadłubka także wydał wedle niepełnego trzynastowiecznego skrótu. Mimo wszystko wydanie to odegrało w XVIII w. sporą rolę ⁷⁹.

Rzeczpospolita szlachecka miała ustrój ukształtowany nade wszystko zaszczołkami historycznymi. Niektóre istotne instytucje polskiego prawa publicznego miały jeszcze swoją średniowieczną genezę, liczne, wraz z podstawowymi zasadami ustrojowymi, wywodziły się z przemian wieku XVI, wiele wreszcie zmieniły narosłe uzusy, precedensy i wydarzenia historyczne wieku XVII. Przedstawić obraz prawa publicznego państwa pod rządami Augusta III mógł jedynie wytrawny historyk i prawnik. Lengnich udowodnił swe prawnicze i historyczne kwalifikacje już wielkim dorobkiem przed 1740 r. Stąd nic dziwnego, iż to jego właśnie prosił kanclerz A. S. Załuski o przedstawienie instytucji publicznych państwa polsko-litewskiego. *Ius publicum Regni Poloniae* opublikowane w języku łacińskim w Gdańsku w dwóch tomach w latach 1742 - 1746 (II wydanie rozszerzone, Gdańsk 1765 - 1766) zyskało sobie od razu ogromne uznanie i popularność ⁸⁰. Wyrazem tego był nie tylko przekład dzieła na język polski przez pijara księdza M. Moszczeńskiego w 1761 r. ⁸¹, dokonany głównie z myślą prowadzenia dydaktyki w zakresie prawa publicznego w szkołach pijarskich, lecz także i swego rodzaju przeróbka plagiat dokonane na odmianę dla potrzeb szkół jezuickich przez księdza Jana Bielskiego i zatytułowane: *Widok Królestwa Polskiego ze wszystkimi województwami, Xięstw y ziemiami [...] szkolney polskiej szlachetnej młodzi wystawiony...* Podręcznik ten ukazał się w dwóch tomach w Pozna-

⁷⁹ O zbiorach kronik publikowanych w XVIII w. por. S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner*, s. 60 - 62. Wydanie Lengnicha przedrukował ponownie w swej kolekcji źródeł Mitzler de Kolof.

⁸⁰ Pierwsze wydanie dzieła ozdobił portret Augusta II i herb Załuskich. W dedykacji I tomu pisał Lengnich Załuskiemu: [...] *ante biennium Varsaviam arcessitum, in Tuam contubernium receptisti, ac toto, quod egi ibidem, tempore, humanissime amplexus, ut etiam de rebus gravioris momenti, semotis arbitris mecum agere velles.*

⁸¹ Por. Marcina Moszczeńskiego przekład pt. *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Kraków 1761, in 8°, 1 - 2.

niu, w 1763 r. Dzieła Lengnicha jeszcze w szacie łacińskiej bodaj pierwsi używali w Collegium Nobilium do nauki pijarzy, za nimi szły inne szkoły, w tym i Szkoła Rycerska. Dodajmy, obrazując globalnie znaczenie dzieła Lengnicha dla potomności, iż podręcznik pijara, księdza Wincentego Skrzetuskiego, *Prawo polityczne narodu polskiego*, dwa tomy (I wydanie — 1782-1784, II — 1787) był właściwie uzupełnionym nowościami ustawodawczymi i pewnymi zamysłami reformatorskimi szkolarskim wykładem opartym ściśle na tekście Lengnicha: *Niewiele daje nowego ponad dzieło, które było dlań wzorem*⁸². Tak było aż po koniec bytu niepodległego Rzeczypospolitej. W wieku XIX polscy historycy „uczynią dzieje prawa publicznego osią historii narodu”⁸³; podjęto wiele badań nad problematyką ustroju dawnej Polski, jednakże nikt przez długi czas nie kuśił się o własny wykład całości, który by sprawił, że podręcznik Lengnicha był zbędny. Stąd w 1836 r. znakomity historyk prawa A. Z. Helcel zdecydował się na ponowną, poprawną edycję polską dzieła Lengnicha (uwzględniającą materiał obu wydań), którą zaopatrzył wstępem oceniającym twórczość Lengnicha i omawiającym jego życiorys⁸⁴. Uwagi Helcla o *Ius publicum Regni Poloniae* były pierwszą próbą szerszej oceny tego dzieła: widząc jego niedostatki autor podkreślał, iż jest to nadal dzieło niezastąpione. Z oceny tej warto zacytować jedno zdanie: „Co do samej treści dzieła, wyczerpnął autor wszystko, co było do powiedzenia, zamknąwszy się w przyzwoitych zwięzłości granicach, i wyrzuciwszy wszystko, co przez poprzednich pisarzy niepotrzebnie domieszczane było”⁸⁵. Ponowna publikacja dzieła ożywiła zainteresowanie nim, które w pewnej mierze trwało aż po wiek XX: dopiero świetne badania i syntetyczne dzieła Rembowskiego, Balzera i wreszcie słynna synteza Stanisława Kutrzeby tomu pierwszego *Historii ustroju Polski w zarysie* (I wydanie — 1905) ostatecznie uczyniły dzieło Lengnicha zabytkiem historiografii prawniczej. Niewiele przecież dzieł naukowych mogłoby się poszczycić tak długim i intensywnym wpływem na pokolenia. W niejednej kwestii nauka szła naprzód, nieraz krytykowano szczegółowe twierdzenia Lengnicha, jednakże ciągle traktowano to dzieło jako najlepsze kompendium dawnego polskiego prawa publicznego zobrazowanego w swym przedostatnim stadium u progu epoki reform. Sam Stanisław Kutrzeba jeszcze w 1925 r. podkreślał, iż dzieło Lengnicha „najwyżej stoi i do dziś dnia przedstawia wartość”⁸⁶. W przeciwieństwie do swych poprzedników, jak Chwał-

⁸² A. Vetulani, *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948, s. 8.

⁸³ J. Siemieński, *Historia tak zwanej historii ustroju Polski. Zarys. Część pierwsza*, Przegląd Historyczny 28: 1929, s. 395.

⁸⁴ Por. B. Lengnicha, *Prawo pospolite Polskiego Królestwa. Wydanie nowe, w poprawnym tłumaczeniu obydwu łacińskie połączone*, Kraków 1836. Wedle tego wydania cytuję dalej w skrócie: *Prawo pospolite*.

⁸⁵ G. Lengnich, *Prawo pospolite*, s. VI.

⁸⁶ Por. S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów 1925, I, s. 277.

kowski⁸⁷, Hartknoch⁸⁸ i Zalasowski⁸⁹, nie ograniczył się do ustawodawstwa, lecz opisywał instytucje na tle historycznym i genetycznym, nie był więc tylko dogmatykiem, jak to niekiedy później mu zarzucano. Prawdą jest, iż materiał historyczny miał służyć objaśnianiu prawa obowiązującego, lecz przez rozbudowę elementu historycznego dzieło Lengnicha zyskiwało sobie szerszy walor. Jak już wskazano, w XVIII w. trudno byłoby ustalić granice między zainteresowaniami historycznoprawnymi a potrzebami prawnika praktyka, dla którego celem było wyłożenie i wytłumaczenie prawa obowiązującego⁹⁰. Historyczne uwagi Lengnicha, do których jego ogromna wiedza historyczna była niezbędną, miały na celu wytłumaczenie obowiązujących przepisów prawa bądź uzusów, a zwłaszcza właśnie praktyki prawa publicznego, którą kształtowały wydarzenia historyczne. Podobne było i stanowisko Konarskiego jako wydawcy *Volumina Legum*, które torowało drogę Lengnichowi, oraz jako autora przedmowy do tego wydawnictwa, w którym rozważał ewolucję historyczną polskiego ustroju, ale myślał nade wszystko kategoriami ówczesnej polityki i konieczności reformy państwa⁹¹.

Wielkie dzieło Lengnicha dzieliło się na cztery księgi, których systematyka jest wielce dyskusyjna. Księga pierwsza to wywody o prawie politycznym Królestwa Polskiego w ogólności, o źródłach prawa, paktach konwentach, traktatach oraz o prowincjach i ziemiach składających się na państwo polsko-litewskie. Stwierdzając podział państwa na Litwę, Wielkopolskę i Małopolskę autor zaliczał Mazowsze i Prusy Królewskie —

⁸⁷ Lista staropolskich prawników, którzy przedstawiali całokształt ustroju Rzeczypospolitej nie jest obszerna. B. Keckermann w swych dysputach, w których bronił ustroju polskiego przed krytykami, całości obrazu nie dał; M. Chwałkowski, *Regni Poloniae Ius Publicum ex Statutis ac Constitutionibus depromptum*, Regiomonti 1676, ograniczył się do zestawienia przepisów ustawowych i był ostro skrytykowany już przez K. Hartknocha.

⁸⁸ Najwybitniejszym poprzednikiem Lengnicha był K. Hartknoch, który w swym dziele, *Respublica polona duobus libris illustrata*, 1 wyd. 1678, w księdze drugiej przedstawił prawo publiczne polskie. S. Kutrzeba, o.c. 1, s. 276, napisał: „Oparł się Hartknoch na ustawach, poza które nie sięgał, rzecz ujął systematycznie i dokładnie”. W ostatnim rozdziale pt. *De forma Reipublicae Polonicae* podjął Hartknoch nawet próbę rozważań syntetycznych, której u ostrożnego Lengnicha brak.

⁸⁹ O Zalasowskim por. I. Malinowska, *Mikołaj Zalasowski, polski prawnik XVII stulecia na tle nauki prawa*, Kraków 1960.

⁹⁰ Por. ogólnie S. Salmonowicz, *La littérature juridique du XVIII^e siècle polonais et les débuts la Science de l'Histoire du Droit*, *Revue Historique de Droit Français et Etranger* 42:1964, 1, s. 74-95. Co do początków historycznego spojrzenia na prawo w Niemczech por. T. Taranowski, *Leibnitz und die sogenannte äussere Rechtsgeschichte*, *Zeitschrift d. Saivgny-Stiftung f. Rechtsgeschichte*, G. A. 27:1906, s. 208 i n.

⁹¹ Por. S. Grodziski, *Poglądy Stanisława Konarskiego na rozwój prawa polskiego w świetle wstępu do „Volumina Legum”*, CPH V (1953), s. 109-123.

zgodnie z praktyką koronną — do prowincji wielkopolskiej, choć w innych sytuacjach, zgodnie ze swą koncepcją patrioty Prus Królewskich wyolbrzymiał samodzielną pozycję tej prowincji⁹². Jest rzeczą ciekawą, iż Lengnich pisząc w epoce Polski słabej, coraz częściej podlegającej obcej ingerencji, pisał obszernie o prowincjach i ziemiach utraconych (*Provinciis amissis*) przypominając konstytucyjny obowiązek królów polskich kontynuowania starań do ich odzyskania⁹³. Księga druga poświęcona była przede wszystkim pozycji króla w państwie. Nie bez ukrytych myśli (wynikających z Lengnichowej koncepcji podlegania Prus Królewskich w zasadzie królom, a nie Rzeczypospolitej) Lengnich interpretował państwo polskie jako monarchię o silnej władzy króla, na co się później nieraz powoływał wierny czytelnik jego dzieła — Stanisław August Poniatowski. Wypowiadając się na temat formy państwa polskiego, która takie zaciekawienie budziła wśród teoretyków ustroju w Europie monarchii absolutnych, stanął Lengnich na stanowisku, iż Polska jest monarchią, której władca jednakże jest ograniczony prawem w swych działaniach: *Rządzi albowiem Polską król, lecz władzę swoją według ustaw wykonuje, które sposób rządzenia przepisują, a ten tak szczególny, iż sobie podobnego nie ma*⁹⁴. Lengnich w swym dziele nie wypowiadał uwag *de lege ferenda*; daleki był od lansowania reform w państwie, acz sposób opisu pewnych sytuacji i instytucji skłaniał niewątpliwie czytelnika do myślenia i otwierał drogę do krytycznych refleksji nad urządzeniami politycznymi Polski szlacheckiej. W. Konopczyński napisał: „Lengnich zaznajamiał ogół z faktycznym stanem urządzeń Rzplitej, bez czego nie można było sobie urobić poglądu na rozsądną przebudowę”⁹⁵. Był niewątpliwie zwolennikiem wolności ukształtowanych w państwie szlacheckim dalekim od wszelkiej maści absolutyzmu, ale wolności opartej na prawie: jego legalizm wysuwał na czoło hasło *libertatis legitimae*. W takiej prawem chronionej koncepcji wolności nie mieściły się zwyczaje i nadużycia anarchiczne, które, choć bardzo ostrożnie, potępiał. Z drugiej jednak strony, choć wróg anarchii w państwie chciał to państwo widzieć zdecentralizowanym dla potrzeb i praw własnego ukochanego miasta, które najlepiej się czuło w rządzonym przez relatywnie słabą władzę centralną w państwie... Stąd nacisk Lengnich na federacyjne elementy ustroju Rzeczypospolitej:

⁹² Już Helcel zwrócił uwagę, że autor „zbyt obszernie i zbyt stronniczo rozwodzi się nad sprawami rodowitej swej prowincji” — G. Lengnich, *Prawo polskie*, s. VIII.

⁹³ Rozwodził się więc obszernie o utracie Śląska, części Inflant, ziem wschodnich. Zalecał stanom polskim troskę o to, by zastawione starostwo drahimskie i włości elbląskie oddane królom pruskim nie przepadły. Występował więc na zewnątrz w pozycji interesu państwa polskiego, por. *Prawo polskie*, s. 21 - 25, 176 - 178.

⁹⁴ *Prawo polskie*, s. 25.

⁹⁵ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII w. (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 131.

wielość i zróżnicowanie w jedność. Księga trzecia traktowała o stanach państwa i urzędach, o szlacheckich prerogatywach. W przedmowie do tomu drugiego (w I wydaniu) napisał jednak autor znamienne potępienie szlacheckiej, wybujałej, wolności: *A gdyby wszyscy, którzy wyraz wolność ciągle w uściech noszą, pamiętali na to, iż nie inna w kraju wolność jest, jak wolność prawna, i że rzeczywiście wolnym ten tylko jest, kto posłuszny prawu, tedyby wszyscy święcie praw przestrzegali, w tym się łączyli, by Państwo prawe i prawami mocne, przez uszanowanie jego prawości, w stanie kwitnienia utrzymali*⁹⁶. Księga czwarta traktowała nade wszystko o szlacheckim systemie parlamentarnym (łącznie z kwestią konfederacji, jak i z wieloma innymi zagadnieniami, takimi jak wojsko, polityka zagraniczna, podatki, władza sądowa, religia). Wykład parlamentaryzmu należał do najlepszych partii książki. Choć swych generalnych sądów krytycznych autor nie ujawniał, pozostawiając oceny czytelnikowi, w rozważaniach szczegółowych wskazywał bez ogródek na anarchię, jaką w ustroju państwa wnoszą konfederacje i liberum veto. Szedł tu dyskretnie (w II wydaniu) za poglądami Stanisława Konarskiego, a raz nawet odważył się nazwać szlacheckie „nie pozwalam” „ohydny zwyczajem”, którego żadna ustawa nie usankcjonowała, lecz z czasem wszyscy uznali, choć jeszcze w XVI w. inaczej bywało⁹⁷. Ogólnie jednak nie wysuwał na czoło swych rozważań żadnych teoretycznych koncepcji: przedstawiał stan rzeczywisty taki, jaki się ukształtował w mechanizmach polskiego ustroju u końca pierwszej połowy XVIII w.⁹⁸ Tak więc był to obraz okresu przed 1764 r. Protektor i inicjator dzieła, A. S. Załuski, był z niego zadowolony, choć uważał, iż pewne rzeczy należało może szerzej wyjaśnić i sam obiecywał napisać historyczny opis ustroju Polski, jednak zamiaru tego nie zrealizował⁹⁹. Zamiarem Załuskiego było skoncentrowanie się na podkreślaniu polskich praw na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza poruszenie sprawy terytoriów, które Polska utraciła. Dodać też warto, iż już wcześniej tenże Załuski namawiał Lengnicha do wydania zbioru traktatów międzynarodowych przez Polskę zawartych, jednakże Lengnich dzieła tego nie podjął, zajęty ogromnie pracami nad historią i ustrojem Prus Królewskich.

Jak podsumować dorobek Lengnicha w zakresie prawa publicznego polskiego, w którym próba zarysu ogólnego stanowiła pozycję najważniejszą

⁹⁶ *Prawo polskie*, s. IX.

⁹⁷ *Prawo polskie*, s. 301.

⁹⁸ To dopiero w drugim wydaniu dzieła powołał Lengnich Konarskiego o skutecznym rad sposobie z tym, iż chwaliąc „zasłużonego księdza” podkreślił, iż zasada decydowania większością ma swoje wady: odezwały się tu obawy partykularyzmu gdańskiego.

⁹⁹ Por. H. Lemke, o.c., s. 44-45, 174.

szą, acz nie jedyną? ¹⁰⁰ Synteza Lengnicha powstała dzięki dobrej znajomości funkcjonowania mechanizmów państwa szlacheckiego i nie dążyła do wtłaczania ich w ramy schematu. Uczony gdański, żarliwy zwolennik autonomii Prus Królewskich, był niewątpliwie wielbicielem ideału państwa w postaci uporządkowanej monarchii stanowej, ściśle przestrzegającej narosłych wiekami przywilejów partykularnych. Bliski był konserwatywnej interpretacji poglądów Monteskiusza, którego głównego dzieła w chwili publikacji swej syntezy znać jeszcze nie mógł. Bliski był także umiarkowanemu programowi reform pod warunkiem, iż nie będą one ograniczać przywilejów Gdańska i Prus Królewskich. Jest natomiast ciekawe, iż mieszczańska kondycja Lengnicha w państwie szlacheckim nie wywarła godnego uwagi wpływu na tekst dzieła. Zaryzykować można pogląd, iż elity mieszczańskiego Gdańska czuły się w ramach Rzeczypospolitej wystarczająco uprzywilejowane, by nie wysuwać jakichś postulatów w imieniu miast w Polsce. Skonkludujmy, że synteza prawa publicznego polskiego pióra Lengnicha była jedynym nowoczesnym i bogatym w treść podręcznikiem głęboko aż po wiek XIX.

Jak już wiemy, Lengnich całe życie był nade wszystko niestrudżonym badaczem prawa i ustroju Prus Królewskich i Gdańska zarówno w aspektach historycznych, jak i rzeczywistości prawnopolitycznej jego czasów i jako reprezentant pewnego ideału politycznego, do którego dążył i któremu nieraz, nie bez szkody dla naukowej poprawności, podporządkowywał swe rozważania prawnicze i opisy historyczne. Analiza szczegółowa dorobku Lengnicha w tej dziedzinie, a dorobek liczy kilkanaście woluminów, wymagać będzie jeszcze żmudnej pracy. W ramach niniejszej koncepcji przedstawienia zarysu problematyki ograniczyć się więc trzeba do informacji podstawowych i wskazania głównych cech metod i poglądów uczonego, dla którego wywody prawnicze i historyczne były często tylko orężem w walce, jaką toczył o realizację swych ideałów. Jest rzeczą zaskakującą, a zaakcentował to tym razem słusznie w swym dziele już Teodor Schieder, iż główne poglądy Lengnicha, te, z których wypłynęła cała, jakże ciekawa, szczegółowa działalność naukowa, sformułowane były już w 1717 r., kiedy przygotowywał pierwsze teksty do PB, mającej się niebawem ukazać. Schieder przebadął mianowicie niepublikowany do dziś, ale zachowany tekst Lengnicha pt. *Fragmentum Commentarii in privilegium incorporationis Prussiae circa a 1716 auditoribus in calamum dictum* ¹⁰¹. Na dorobek twórczy Lengnicha w trzecim i najważniejszym za-

¹⁰⁰ Jak wiemy, szczegółowe rozprawy poświęcił m.in. konfederacjom i paktom conventom w prawie polskim. Wielokrotnie zabierał głos co do praw dysydentów w Polsce, por. w tej kwestii anonimowe wydawnictwo: *Compendium Jurium Dissidentibus in Religione Christiana in Regno Poloniae... Ex. Gratiani S. Lipiński. Epistolae... nec non ex Godofr. Lengnichii Coment. ad Pacta Conventa... Augusti Tertii excerpta*, b. mr. w. — strona 36.

¹⁰¹ Por. analizę tekstu T. Schiedera, o.c., s. 138 i n.

kresie jego zainteresowań badawczych składały się: 1) monumentalna *Geschichte der Preussischen Lande*, licząca dziewięć tomów, 2) liczne kolejno ogłaszane po łacinie bądź po niemiecku rozprawy szczegółowe¹⁰², 3) zarysy syntetyczne¹⁰³ i 4) dysertacje, które publikował czasami w ramach swego zarysu historii pruskiej, czasami jako samodzielne druki¹⁰⁴. Niekiedy autorstwo Lengnicha początkowo nie było ujawnione, niekiedy teksty były drukowane pod nazwiskiem ucznia rzekomego autora¹⁰⁵. Dalej publikował teksty, które stanowiły kolejne etapy przygotowawcze do stworzenia obszerniejszego obrazu całości i zostały podsumowane w dziele *Ius publicum Prussiae Poloniae*, wydany w Gdańsku w 1758 r., a w 1760 r. przetłumaczonym na język niemiecki. Całe życie reprezentował Lengnich stanowisko władz gdańskich broniąc piórem i działaniem przywilejów i interesów miasta. Zbierane przez wiele lat materiały utworzyły dzieło najukochańsze: szczegółowy opis prawa publicznego miasta Gdańska, który jednak — decyzją przezornej Rady — za życia Lengnicha nie został ogłoszony drukiem. Dzieło opublikowano dopiero wówczas, gdy problem praw Gdańska miał już tylko historyczne znaczenie.

Nim określimy główne założenia historyczne i prawne, którymi się

¹⁰² W PB z tekstów, które wiązały się z prawami Prus Królewskich wymieśmy A. Rosenberga, *Immunitas civitatum Prussiae, a jurisdictione judiciorum tribunalium Regni Poloniae*..., 5, s. 383 - 393, *Erläuterung des Preussischen Canons: De nobis et in nobis nihil sine nobis*, 5, s. 355 - 357. Jest to rozwinięcie dla obrony aspiracji prowincji szlacheckiego hasła: nic o nas bez nas. Hasło to było dumną dewizą prowincji. Już wówczas chodziło Lengnichowi o konkretny efekt propagandowy: wskazanie współzomkom, iż powinni czuć nad swymi prawami, bo *vigilantibus legae sunt scriptae*. Dalsze teksty dotyczą wyzwolenia Pomorza spod jarzma krzyżackiego oraz przywilejów miasta Gdańska.

¹⁰³ W kolejnych tomach publikował swe wstępne zarysy ustroju Prus tak, jak mu się rysowały w kolejnych etapach pracy w archiwum gdańskim: w tomie I zarys pt. *Vorläufige Abhandlung von der Preussischen Regimentsverfassung unter der Königlich Polnischen Regierung nach den Grundgesetzen* (tekst ogłoszony po łacinie odrębnie w 1722 r.). W tomie V dzieła w 1727 r. przedstawił *Heutiger Zustand der Preussischen Regimentsverfassung*, co następnie w rok później opublikował po łacinie. Po opublikowaniu swej syntezy z 1758 r. przygotował do niej uzupełnienia pt. *Juris publici Prussiae Poloniae Supplementum*, które pozostały w rękopisie.

¹⁰⁴ Z drobniejszych prac wspomnijmy: *Dissertatio de Prussorum Comitibus*, Gedani 1720 (przedruk w *Acta Borussica* w Królewcu, t. II). Tekst ten początkowo występował jako dysertacja J. J. Ammilunga, ucznia Lengnicha. Autorstwo ustalił A. Bertling, *Katalog der Danziger Stadtbibliothek*, I, Danzig 1892, s. 663. Lengnich wydał także cenne źródło: *Casp. Schützii rerum Prussicarum historia ex Codice manu auctoris scripta*, Gedani 1769.

¹⁰⁵ Dla swego ucznia A. Dilgera przygotował rozprawę, której tenże bronił pod profesorem Willenbergiem pt. *Dissertatio de unionis quae Poloniae jungitur Prussia indole*, Gedani 1727. Lengnich w swym dziele o prawie publicznym Prus Królewskich przyznał się do autorstwa tej pracy, a G. Kühnold ogłaszając swój przekład dzieła Lengnicha dołączył doń ową rozprawę pt. *Vereinigung der Lande Preussens mit dem Königreich Polen*.

Lengnich kierował, podkreślił mocno jedno: swe dzieła opracowywał korzystając z archiwum Gdańska, ściśle przed niepowołanymi strzeżone; podejmując studia w tym archiwum złożył uroczystą przysięgę, iż niczego, co mogłoby wyjść na szkodę prawom miasta nie ujawni. Z perspektywy historycznej możemy stwierdzić, iż przysięgi tej dotrzymał, że nawet jeżeli nie był w pełni przekonany czy Rada ma rację (jak w przypadku odmówienia mu zgody na druk opracowania prawa publicznego Gdańska, nad którym przez pół życia pracował) lojalnie się podporządkował decyzji Rady. Stanowisko generalne Lengnicha opierało się na następujących ważnych założeniach: 1) Z połączenia tradycji stanowych przywilejów z nowymi prawnonaturalnymi koncepcjami wywodził Lengnich swój krytyczny stosunek do władztwa zakonu krzyżackiego, któremu zarzucił gwałcenie praw poddanych. Stąd, jego zdaniem, w pełni usprawiedliwiona była walka poddanych pruskich przeciw zakonowi. 2) Lengnich, w niezgodzie z pewnymi dobrze znanymi faktami historycznymi, odrzucał historyczne prawa Polski do Pomorza Gdańskiego. Prawa te wywodził Kazimierz Jagiellończyk, obejmując w 1454 r. terytorium krzyżackie. Dla Lengnicha nastąpiło wówczas jedynie zawiązanie umowy stanów pruskich z królem polskim, a akt inkorporacji nie naruszał w niczym samodzielności i praw Prus, zwanych później Królewskimi. Przywileje lat 1454 - 1466 uważał Lengnich za podstawę niezwykłych praw prowincji, a raczej kraju, który podlegał, wedle niego, tylko władzy królów polskich. Koncepcja ta wyrażała w pewnej mierze stan rzeczy w okresie lat 1454 - 1569; dalej idący program inkorporacji nie został wówczas zrealizowany i Prusy Królewskie tworzyły w ramach Korony Polskiej odrębny kraj stanowy¹⁰⁶. Cały nacisk kładł Lengnich na odrębność Prus Królewskich od Korony zarówno w przeszłości, jak i jako postulat na przyszłość. W niczym jednak nie nawiązywał do wspólnoty z pozostałą częścią Prus, która jako Prusy Książęce stała się częścią państwa brandenbursko-pruskiego: Lengnicha interesowała tylko pozycja Prus Królewskich w ramach Rzeczypospolitej. Interesowały go różne elementy odrębności kraju, takie jak różnica ludności, głównie jego zdaniem pochodzenia niemieckiego, jak własne prawo, jak najważniejsze uprawnienie prowincji, jakim był indygenat jako gwarancja zachowania urzędów i godności w rękach przedstawicieli prowincji.

Kiedy Lengnich rozpoczął swoją wielką pracę nad zbudowaniem obrazu Prus Królewskich i ich ustroju od XVI w. do czasów mu współczesnych, podstawą zasadniczą jego dzieła było archiwum gdańskie. Rzecz jasna, iż znał także rozliczne publikacje polskie i inne, zbiory przepisów

¹⁰⁶ Takie jest obecnie stanowisko nauki polskiej (K. Górski, M. Biskup, J. Małek), por. ogólnie S. Salmonowicz, *Das Königliche Preussen in öffentlichen Recht der polnisch-litauischen Republik (1569 - 1772)*, *Studia Maritima* t. VI, Ossolineum 1987, s. 41 - 62.

prawnych itd., ale studiował dzieje polityczno-ustrojowe prowincji z punktu widzenia tych materiałów, które wyrażały stanowisko Rady Miasta Gdańska. Wykorzystane przezeń materiały sejmików generalnych Prus Królewskich — recesy — ograniczały także horyzonty autora głównie do tematyki polityczno-stanowej. Stąd, wbrew pozorom, o życiu wewnętrznym prowincji, z wyjątkiem może pieczętowania traktowanych niektórych spraw kościelnych, wiele się nie dowiemy, a gros miejsca zajmują stosunki Prus Królewskich z królami i Rzeczpospolitą jako całością. Warto zauważyć znamieny fakt, iż Dawid Braun, wielki bibliograf epoki, autor dzieła *De scriptorum Poloniae et Prussiae [...] virtutibus et vitiis iudicium*¹⁰⁷ po ukazaniu się pierwszego tomu Lengnichowej historii Prus Królewskich zarzucił mu słusznie, iż archiwum gdańskie nie może być dostatecznym źródłem dla pełnej historii Prus Królewskich, na co mu Lengnich w trzecim tomie odpowiedział, iż jego głównym celem jest przedstawienie dziejów prawa publicznego prowincji i całości spraw krajowych, a kwestie szczegółowe go nie interesują. Na odmianę dzieło przepełniał argumentacją prawniczą w kwestiach spornych, obszernymi nieraz dygresjami o racjach stron, przy czym, rzecz jasna, stanowisko Gdańska było z reguły specjalnie wyeksponowane¹⁰⁸. Układ dzieła był przestarzały, nadal kronikarski, ale Lengnich wykazał zmysł do uwag syntetycznych, które znalazły się w przedmowach do poszczególnych tomów dobrze ujawniających poglądy i ocenę autora. Duże znaczenie przypisał wszelkim czynnikom odrębności prowincji, w tym i problemowi języka obrad stanów pruskich¹⁰⁹. Ogólnie jednak sprawy etniczne czy też językowe wiele nie interesowały Lengnicha, a o antagonizmach, które moglibyśmy określić jako narodowościowe ani wewnątrz prowincji, ani wobec Korony nie wspominał. Uwagi szczegółowe o konstrukcji dzieła, metodzie pracy Lengnicha i licznych charakterystycznych ograniczeniach dzieła i jego wartości pozostawić należy przyszłemu monografiście tej wielkiej publi-

¹⁰⁷ *Coloniae 1723* (w rzeczywistości Elbląg), s. 288. Lengnicha dzieje ziem pruskiej były wielokrotnie omawiane w czasopiśmie epoki z podziwem dla wiedzy i pracowitości autora, por. lipskie *Acta Eruditorum* 1724, s. 226 - 229; 1726, s. 102 - 107.

¹⁰⁸ T. Schieder, o.c., s. 142 napisał: „Der Jurist Lengnich sieht Politik in erster Linie als Kampf und Auseinandersetzung um Rechte und Recht”. Dodajmy: obrońcy przestarzałych przywilejów i partykularyzmów zawsze twierdzili, iż bronią jedynie prawa i sprawiedliwości.

¹⁰⁹ Dla Lengnicha język niemiecki obrad, podobnie jak od XVI w. protestantyzm, odgradzały elity krajowe od sytuacji właściwych dla innych ziem Rzeczypospolitej i umacniały w ten sposób partykularyzm. Zasięg jednak i języka niemieckiego, i protestantyzmu uległy w XVII w. wyraźnemu skurczeniu, co znalazło wyraz w żądaniach szlachty pruskiej wprowadzenia języka polskiego do obrad, por. G. Lengnich, *Geschichte d. Preussischen Lande*, II, s. 399 - 400; III, s. 8, 26, 313, IV, s. 33.

kacji¹¹⁰. Chciałbym zaakcentować fakt, iż Lengnich był pierwszym, który tak ogromny materiał źródłowy z XVI - XVIII w. przestudiował i który najważniejsze wątki ilustrował cytataми ze źródeł bądź publikowanymi in extenso w tekście, bądź w aneksach dokumentami. Należy jednak raz jeszcze podkreślić, iż dzieło jego było pracą historyka zaangażowanego w obronę pewnej wizji autonomicznej pozycji Prus Królewskich, których odrębność szczególną, nie istniejącą już faktycznie w XVIII w., starał się za wszelką cenę przywrócić nie tylko do stanu sprzed roku 1569, ale w miarę możliwości jeszcze rozszerzyć. Realizując to dążenie był więc wielokrotnie w konflikcie między swymi koncepcjami a wymową faktów historycznych i w różny sposób z tych konfliktów wychodził: nieraz przemilczał bądź nie doceniał znaczenia niewygodnych mu sytuacji prawnych, w innych przypadkach stwierdzał jednak, nolens volens, iż istniejący stan faktyczny i prawny nie jest zgodny z jego koncepcjami, co jednak często traktował jako nadużycie prawa, jakie powinno zostać usunięte¹¹¹. Jak już w swych badaniach wskazałem, należy zawsze pamiętać o tym, iż w sporach między opozycją stanową a ewentualnymi centralizacyjnymi bądź innymi (fiskalnymi) dążeniami władz należy zawsze odróżniać możliwości istnienia trzech płaszczyzn: pierwsza, to twierdzenie prawne stron, które zawsze w jakiejś mierze się nie pokrywają, to jest istnieje sfera sporna; płaszczyzna druga, to problem sytuacji faktycznych, które w zasadzie przeważają na korzyść interpretacji jednej ze stron jako właściwej; jest jednak i możliwość stwierdzenia, iż sytuacja faktyczna wynika ewidentnie z uzurpacji bezprawnych jednej ze stron i to jest ta trzecia możliwa płaszczyzna. Ogólnie poglądy na temat stosunku Prusy Królewskie — Korona wyraziłem już w innym miejscu, ale w związku z Lengnichem należy raz jeszcze tylko przypomnieć, iż po pierwsze — w skrajnie zdecentralizowanym państwie polsko-litewskim istniały znakomite warunki nie tylko do utrzymania tego szerokiego zakresu prowincjonalnych swobód Prus Królewskich, jakie pozostały w mocy po 1569 r., ale i nawet ponownego ich rozszerzenia per fas et nefas, w czym zwłaszcza celował Gdańsk. Z drugiej jednak strony poza wielkimi miastami, które jak sądzę głównie z obaw klasowych — nadmiernego podporządkowania się instytucjom czysto szlacheckim — broniły zawzięcie swobód prowincji, w której miały głos polityczny, nie istniał żaden godny uwagi jednolity ruch autonomiczny w Prusach Królewskich, albowiem, jak to napisał swego czasu Władysław Konopczyński, bez względu na aspiracje Lengnicha

¹¹⁰ Nieścisłości bądź tendencyjne opisy u Lengnicha były już sygnalizowane m.in. w rozprawach W. Konopczyńskiego, W. Czaplińskiego, K. Górskiego, J. Małka, J. Dygdały i innych.

¹¹¹ Mógł Lengnich biadać nad pewnymi zaszczołkami historycznymi, ale nie mógł negować faktów notoryjnych. Stwierdzając etapy polonizacji oficjalnej działalności stanów Prus Królewskich biadał nad tym, broniąc tożsamości własnej prowincji.

reprezentującego interesy elit mieszczańskich „ideologia 1573 roku z elekcją viritim, paktami konwentami, wypowiedzeniem posłuszeństwa, stała się wspólną ideologią szlachty od Karpat i Dniepru do Pucka i Rosieni” ¹¹².

Dla Lengnicha, zresztą nie bez racji, najważniejszy dla dziejów prowincji był rok 1569. Drugi tom dzieła skoncentrował autor na przedstawieniu wielce udratyzowanej walki o nową organizację stosunku Prus Królewskich do Korony w 1569 r. ¹¹³ Przesądzał tu Lengnich, wedle najnowszych ustaleń, siłą owego oporu stanowego; ukazywał obszernie racje tych, których wystąpienia w obronie pruskiej racji krajowej miały największe znaczenia ¹¹⁴. Cel dydaktyczny, jaki Lengnich u progu XVIII w. usiłował realizować, był jasny: chciał obudzić swych współziomków w prowincji, by poparli stanowisko Gdańska w dążeniu do zwiększenia uprawnień prowincji.

Słowa krytyczne wypowiedziane wyżej nie mogą, oczywiście, negować bogactwa informacji zebranych długoletnim wysiłkiem i trafności rozlicznych ustaleń. Pamiętajmy, iż dzieło Lengnicha jest do dziś lekturą obowiązującą każdego badacza dziejów nowożytnych Pomorza Gdańskiego, co samo przez się określa ogromną wartość badawczą jego ustaleń. O wielkich umiejętnościach Lengnicha jako historyka świadczą na przykład opisy szwedzkich wojen siedemnastowiecznych, które bezpośrednio dotyczyły interesów prowincji; w ich opisie Lengnich z dużą swobodą poruszał się także w gąszczu europejskiej polityki zagranicznej XVII w. Zauważmy jeszcze jedno: skoro ówczesne pisywane dzieje państw były z reguły ich dziejami „zewnętrznymi”, dziejami polityki zagranicznej i wojen, sposób pisywania przez Lengnicha dziejów prowincji pruskiej był podobny, poza życiem stanowym prowincji rzucał bowiem — chcąc czy nie chcąc — dzieje Prus Królewskich na tło ich związków z Rzeczpospolitą jako całością ¹¹⁵. Stąd też tak wiele miejsca zajmują w założeniu hi-

¹¹² W. Konopczyński, *Prusy Królewskie w unii z Polską 1569 - 1772*, *Roczniki Historyczne* 3: 1927, s. 130.

¹¹³ O tym oczywiście pochwalnie T. Schieder, o.c., s. 142 - 145. Sam Lengnich wielokrotnie przyznawał, iż stanowisko wielkich miast nie znajdowało zrozumienia u szlachty prowincji. Szlachta ta, przynajmniej od połowy XVII w., czuła się integralną częścią systemu politycznego Rzeczypospolitej, w której jej głos się liczył, a przywileje ogólnokrajowe zupełnie jej wystarczały.

¹¹⁴ W tomach II i III Lengnich obszernie polemizował z decyzjami sejmów od 1569 r., jak i z pismem prymasa Karnkowskiego, *De jure provinciali Terrarum et Maiorum Civitatum Prussiae*, wykazując, iż poglądy te sprzeczne są z przywilejami prowincji. Także w kontrreformacji widział Lengnich — niesłusznie — świadomą siłę walczącą z prawami i rolą wielkich miast pruskich.

¹¹⁵ W przedmowie do tomu IX napisał: *Nach dem Beispiel der vorigen Bände ist auch der gegenwärtige mit Beilagen versehen worden, welche insonderheit die Preussischen Vorrechte erläutern, bestärken, wider die vorgefallene Neuerungen [sic] bewahren, und zum Beweis dienen, dass obgleich nach Beschaffenheit der*

storii regionalnej kolejne postacie władców polskich i ich ogólny kontekst w polityce państwa szlacheckiego. To też nam tłumaczy, iż mógł Lengnich, nie bez pewnych racji, tom dziewiąty swego dzieła ogłosić, a właściwie oprawić na nowo, zaopatrując tylko odpowiednią przedmową i nowym tytułem jako dzieje całego państwa w dobie Augusta II. Dodajmy jeszcze jedną charakterystyczną a nieuniknioną rzecz w dobie różnorodnych hamulców cenzuralnych: im bardziej się Lengnich zbliżał do współczesności, tym był ostrożniejszy w sądach. Nie zapominajmy, iż pisał swe dzieło, tom o epoce Augusta II, pod rządami jego syna Augusta III i choć głosił bardzo otwarcie swe poglądy prawnoustrojowe o aspiracjach prowincji, to o innych kwestiach pisał niezwykle wstrzemięźliwie ¹¹⁶.

Prace nad obrazem ustroju Gdańska podjął Lengnich w 1750 r., a już w 1760 r. zostały ukończone. Prawdopodobnie w 1769 r. skończył ostatecznie Lengnich rękopis swego dzieła *Ius Publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte* ¹¹⁷. W tym bowiem czasie podejmował starania o wydanie drukiem manuskryptu — jednak przeznaczone Rada Miejska nie wyraziła zgody na jego publikację. Mimo braku tej zgody autor dokonywał jeszcze w latach 1769 - 1771 poprawek w rękopisie ¹¹⁸. Wielkim, a przemilczanym, bo niewygodnym, poprzednikiem Lengnicha był gdański prawnik Elias Schröder (1625 - 1680), który daleki był od reprezentowania tylko interesów elity miasta i w swym pozostającym po dzień dzisiejszy w rękopisie dziele *Ius publicum Dantiscanum*... (ukończone w 1657 r.) kładł nacisk nie tylko na rzeczywiste swobody Gdańska, ale i na literę prawa, co prowadziło do podkreślenia przezeń ogromnych uprawnień królów polskich jako panów miasta. Schröder

Zeiten und Umstände, in einem und dem anderen von den alten Gewohnheiten abgegangen worden, man doch denselben Andenken unterhalten, und den übeln Folgen gleichsam einen Riegel vorschreiben wollen. Trudno byłoby jaśniej zaakcentować postawę konserwatysty-legalisty broniącego średniowiecznych przywilejów jako jedynej miary rzeczy.

¹¹⁶ Rzeczowy i wolny od krytyki (czy z przyczyn cenzuralnych?) jest w tomie IX, s. 342 - 349, opis głośnej sprawy toruńskiej z 1724 r.

¹¹⁷ Dzieło Lengnicha ukazało się jako tom I *Quellen und Darstellungen der Geschichte Westpreussens*. Warto przytoczyć dedykację dzieła Lengnicha: *Juribus antiquis patriae statque vigetque, Subvertent patriam, quis nova sola placent-Dulcissima Patriae*.

¹¹⁸ M. Pelczar, o.c., s. 543, przyjął, iż nieznanie są przyczyny, dla których dzieło Lengnicha nie ukazało się w XVIII/XIX w. Sądzić należy, iż w XIX w., póki nostalgia części mieszkańców Gdańska za czasami Rzeczypospolitej jeszcze nie wygasła, taka publikacja byłaby źle widziana przez władze pruskie. U progu XX w. dzieło utraciło swój walor względnej aktualności, by wkrótce potem — w dobie traktatu wersalskiego — paradoksalnie uzasadniać koncepcję uczynienia z Gdańska wolnego miasta. W XVIII w. natomiast, zgodnie z poglądem W. Konopczyńskiego, Spór o wrota morza, s. 217, rada nie chciała „odświeżać przed światem wszystkie naraz szczegóły przywileju i obyczaju”. Uznano więc, iż jest to dzieło napisane „do wewnętrzznego użytku”.

der swego dzieła nie zdążył opublikować, po dzień dzisiejszy pozostało w rękopisie: Rada Gdańska nie dopuściła do jego publikacji, tak jak też nie dopuściła go do archiwum w Gdańsku ¹¹⁹. Pod koniec XVII w. Jan Ernest von der Linde próbował, idąc za Schröderem, ale reprezentując tendencję miłą Radzie Miejskiej, opracować nowy zbiór praw Gdańska. Jego dzieło nie dorównywało poziomem Schröderowi i pozostało także w rękopisie, co wydaje się wyrażało nade wszystko ostrożne przekonanie władz gdańskich, iż nie należy się zbyt głośno chwalić na piśmie swymi przywilejami, a zwłaszcza swymi uzusami-uzurpacjami na niekorzyść królów polskich.

U Lengnicha, w szczegółowym opisie ustroju Gdańska na tle jego rozwoju historycznego, należy podkreślić następujące najważniejsze cechy: jest to jedyny obszerny, oparty na rzeczywistej praktyce obraz funkcjonowania ustroju Gdańska, przy czym jednak autor w zgodzie z interesem miasta nie waha się przemilczać i zniekształcać faktów o znaczeniu prawnym, a w szczególności wyraźnie ogranicza zakres uprawnień królów polskich w Gdańsku, nie mówiąc o negowaniu roli organów centralnych Korony ¹²⁰. S. Matysik oceniając metodę Lindego i Lengnicha napisał: „Każdy dokument lub fakt niewygodny dla tych prawników jest w ich dziełach przemilczany lub też przeinaczony” ¹²¹. Jeżeli u Schrödera znajdujemy wielokrotnie opisy stanu prawnego, który był niezgodny ze stanem faktycznym panującym w Gdańsku, to u Lengnicha możemy stwierdzić, jak daleko sięgały w XVIII w. ambicje i aspiracje miasta nad Motławą, ile potrafiło ono uzyskać przez rozszerzanie na swą korzyść — *via facti* — przywilejów królewskich i ich dowolnej interpretacji. W rozdziale piątym przyjął Lengnich za główną wytyczną swego dzieła, iż ustrój Gdańska ma charakter mieszany: król polski reprezentuje element monarchiczny, Rada element arystokratyczny, a Trzeci Ordynek to element demokracji. Listę zarzutów przeciw autorowi można by wydłużyć. Należy jednak pamiętać, iż tak bogatej panoramy działalności władz miejskich i mechanizmów ustrojowych miasta nigdzie nie znajdziemy. Jak napisał nie bez racji T. Schieder, dzieło to było zarazem kodyfikacją prawa publicznego Gdańska, jego komentarzem i historią ustroju miasta. Podkreślimy, iż jasny i przejrzysty układ dzieła stanowił znaczny krok naprzód w porównaniu z poprzednikami Lengnicha. W dziele tym autor zawarł nie tylko swe wielkie doświadczenie i długoletnią praktykę urzędu syndyka, ale i wyniki dyskusji wielu kwestii tak z rajcami Danielem Gralathem i Henrykiem Zerneke, jak i sekretarzem miasta G. L. Wahlem. Skonkludujmy:

¹¹⁹ Por. biogram mego pióra w: *Zasłużeni ludzie Pomorza nadwiślańskiego w XVII w. Szkice biograficzne*, Wrocław 1982, s. 183 - 188, tamże literatura przedmiotu.

¹²⁰ Por. S. Matysik, w: *Gdańsk. Jego dzieje i kultura*, s. 66 - 67.

¹²¹ S. Matysik, *Elias Konstantyn Schröder. Gdański prawnik i sekretarz królewski z XVII w.*, CPH VI (1954), 1, s. 163 - 164.

istnieje pilna potrzeba opracowania przez wytrawnego historyka prawa dziejów ustrojowych Gdańska. Taki obraz musi się liczyć z sytuacjami faktycznymi, ale musi też wykazywać, skąd się brały rozliczne swobody miasta, jakże często rezultat bezprawnej uzurpacji wynikającej ze słabości władzy królewskiej w Rzeczypospolitej i z braku konsekwentnej i twardej polityki wobec Gdańska. Wybuchały swobody miasta czyniły jednak z gdańszczan, bez względu na pochodzenie etniczne, wiernych państwu polskiemu, które zapewniało im tak uprzywilejowaną pozycję. Tak więc nie mówmy o wzajemnych sentymentach, lecz, jak to określił kiedyś Konopczyński, o „zaznaczonej wspólnotcie interesów”, która tworzyła to, co z niejaką emfazą nazywano patriotyzmem państwowym gdańszczan. Na takim tle badawczym i obraz wielkiego dzieła Lengnicha będzie się kształtował wyraziściej.

IV

Bilans pracowitego życia. Był Lengnich nade wszystko uczonym pracowitym, niewolnym od rzetelnej pedanterii, właściwej nie tylko uczonym, ale i etosowi luterńskiego mieszczaństwa gdańskiego. Wiódł regularny tryb życia, cały oddany obowiązkom służbowym i nauce. Jak wiemy, nie był jednak, wbrew pozorom, uczonym gabinetowym, i to nie tylko dlatego, że rzucił w ostatnim, jakże ważnym okresie swego życia, działalność pedagogiczną na rzecz służby interesom miasta. Jego sukcesy w tej służbie wykazały, iż potrafił być człowiekiem kompromisu i giętkim dyplomata, bywałym w świecie i dobrze zorientowanym w wielkiej polityce europejskiej i krajowej, która już wówczas nierozzerwalnie wiązała się ze stałą interwencją w sprawy polskie mocarstw obcych, poczynając od Prus i Rosji, na Francji i Austrii kończąc. Do tego dochodził mikrokosmos polityki miejskiej. A nie zapominajmy ciągle, iż Gdańsk poprzez swe władze miejskie rządził się aż po koniec swych szczęśliwych dni w ramach Rzeczypospolitej niezwykle pręźnie i samodzielnie w sprawach wewnętrznych miasta, w których głos syndyka miasta grał wielką rolę.

„Republika uczonych” w pierwszej połowie XVIII w. równie można co „republika filozofów” w drugiej połowie wieku, była w Europie faktem. Zasadnicze były trzy kanały ówczesnej komunikacji naukowej poza samym obiegiem, rzecz jasna, publikacji: towarzystwa i akademie naukowe, rozwijające i popierające kontakty zagraniczne, czasopisma, a wiek XVIII był pierwszym wielkim wiekiem czasopism naukowych, erudycyjnych, pół czy nawet ćwierć naukowych. Lengnich brał udział w tych działaniach i zostało to pilnie w ówczesnym świecie naukowym odnotowane, jak wiele innych inicjatyw, jakże często efemerycznych, których powstanie było jednak dowodem nowych potrzeb i nowych pragnień. Trzecim, ważnym nadal, tradycyjnym już od epoki humanizmu i renesansu, środkiem porozumiewania, może jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. ważniejszym niż

rzadkie stosunkowo czasopisma, był list. Niestety, korespondencja Lengnicha nie została dotąd opracowana i o sprawach naukowych nie zachowało się wiele jego listów. Podobno nie lubił ich pisać, za to, co najmniej od lat trzydziestych, był autorytetem naukowym, uznanym autorem publikującym w wielu czasopismach. W miarę mnożenia się bibliograficznych i innych erudycyjnych publikacji w Polsce, głównie dopiero od lat pięćdziesiątych XVIII w., także w kraju Lengnich był coraz częściej wymieniany, a jego zasługi jako prawnika i historyka wielokrotnie doceniane¹²². Ta wielka pozycja Lengnicha utrzymała się przez cały XIX w., a utrzymał ją w dwóch do dziś najważniejszych aspektach: regionalnym i jako badacz dziejów ustroju Polski.

Na sylwetkę Lengnicha jako człowieka swojej epoki patrzymy z perspektywy gdańskiej. Był najwybitniejszym intelektualnie, a w każdym razie dzięki swemu dorobkowi twórczemu, przedstawicielem znakomitym tej elity miasta, która nim rzeczywiście rządziła. Owi „uczeni”, przedstawiciele wykształconego mieszczaństwa gdańskiego uosabiali w XVIII w. — w dobrym i złym — tradycje miasta związanego od wieków z Polską, a zarazem twardo broniącego swego odrębnego oblicza, za czym się kryły konkretne interesy gospodarcze. Gdański Gelehrte wieku XVIII to człowiek wykształcony na uniwersytetach europejskich, głównie niemieckich, od połowy wieku z całą pewnością przedstawiciel oświecenia: zamożny i niezależny, kolekcjoner, mecenas nauki, nieraz oddający się pisaniu i badaniom naukowym. W anarchicznej Polsce szlacheckiej, choć ją niekiedy krytycznie oceniał i po cichu gromił, czuł się dobrze, by nie rzec bardzo dobrze. Oczywiście, szlachecka buta, ciemnota czy katolicki fanatyzm religijny wielce go drażniły, klasowe oblicze państwa szlacheckiego także doskwierało dumnym burmistrzom i rajcom. Z drugiej jednak strony owa Rzeczpospolita rządzona przez królów, którym wszelki absolutyzm i silna władza były wzbronione, zapewniała Gdańskowi takie możliwości rozwoju, takie swobody w rządzeniu miastem, jakich niemal nigdzie podówczas nie bywało. Zdawali sobie z tego sprawę gdańszczanie i w dobrze pojętym własnym interesie w XVII i XVIII w. z reguły byli wierni państwu polskiemu. Wierność to jednak była, jak to już wskazywano, daleka od ślepej i daleka od uległej: uprzywilejowanej pozycji miasta strzec należało zawsze i wszędzie. I w tej mierze był Lengnich nade wszystko gdańszczaninem, przedstawicielem tego niezależnego myślenia, w którym jakże wiele było krótkowzrocznego egoizmu, ale które też zapewniało bogatemu miastu nad Motławą rozwój kulturalny, którego mu zazdrościły inne miasta polskie. I to także należy pamiętać: uprzywilejowana pozycja miasta

¹²² Książki Lengnicha były czytane i recenzowane w całej uczonej Europie, por. J. Starnawski, o.c., s. 149, 150 - 152, 156. W kraju erudyta warszawski J. D. Janocki, *Musarum Sarmaticarum specimina nova*, 1, Warszawa 1771, s. 230, napisał o nim, iż „clarus atque magnus vir”.

była swego rodzaju gwarancją jego pomyślnego rozwoju kulturalnego. Dla polskiego interesu narodowego poważnym jednak mankamentem tej sytuacji był fakt, iż kultura Gdańska rozwijała się częściowo niezależnie od biegu spraw właściwych kulturze polskiej, była kulturą na pograniczu dwóch kultur: niemieckiej, z którą Gdańsk wiązał liczne więzy, i polskiej, która dominowała w państwie i w Prusach Królewskich jako całości. Oczywiście, główne osiągnięcia Gdańska czy to w kulturze artystycznej, czy naukowej — zwłaszcza od początków oświecenia w Polsce były przyswajane i odgrywały pozytywną rolę w dziejach polskiej nauki i kultury, jednakże niejednokrotnie bariera językowa bądź wyznaniowa stwarzały tu przeszkody trudne do pokonania zwłaszcza w dobie saskiej, epoce ksenofobii i utrzymujących się wśród polskiej szlachty nastrojów kontrreformacyjnych.

Wykreślenie czyjegoś miejsca w historii nauki nie jest rzeczą prostą; wymaga uchwycenia twórczości omawianej czy działalności na tle epoki z jednej strony, a w łańcuchu rozwojowym danej dyscypliny z drugiej strony. Ważni są więc zarówno poprzednicy, jak i następcy, ważna jest wreszcie pozycja autora na szerszym tle porównawczym. Jak wiemy, analitycznych studiów nad głównymi aspektami twórczości Lengnicha dotąd nie rozpoczęto. Wydaje się jednak, iż ogólny obraz sylwetki Lengnicha, kilka dominujących w nim akcentów, jakie zdołaliśmy w badaniach dotąd ustalić, pozostaną — grosso modo — niezmienione. Chodzi więc o twierdzenie o specyficznej postawie Lengnicha wobec prawa i historii, podejściu, które z reguły określało nie tylko zakres zainteresowań i dobór tematyki, ale i poważnie wpływało na zastosowane metody badawcze. Także i zasadnicze elementy bilansu życiowego pozostaną na trwałe te same: po pierwsze opracowanie imponującej na owe czasy nie tylko źródłowo udokumentowanej (aczkolwiek w specyficzny sposób) historii Prus Królewskich XVI – XVIII w., jak i dziejów prawa publicznego zarówno całej prowincji, jak i praw i przywilejów ukochanego Gdańska. Rzeczą analityka będzie szczegółowe ustalenie kwestii, wcale w dzisiejszym stanie badań niełatwej, w jakiej mierze niezłomny obrońca interesów Gdańska kształtował obraz prawa gdańskiego wedle życzeń i potrzeb miasta, a nie wedle dającej się ustalić litery prawa, jakże często przez gdańszczan gwałconej. Po drugie, pozostanie sylwetka Lengnicha na zawsze w dziejach polskiej historiografii. Jego krytycyzm, zasługi źródłoznawcze i edytorskie, a wreszcie popularyzacja pewnego obrazu dziejów polskich w kraju i za granicą odegrała w dziejach wieku XVIII rolę istotną. Przed wystąpieniem Naruszewicza jedynym wielkim zjawiskiem fachowej historiografii w tej epoce był Gotfryd Lengnich. Po trzecie, trzeba podkreślić wielką rolę Lengnicha jako twórcy pewnego obrazu ustroju dawnej Rzeczypospolitej, obrazu suchego i w niejednym niewystarczającego, ale właśnie ten ostrożny, suchy i pozbawiony szerszych rozważań krytycznych opis pozostał na długo jedynym stosunkowo rzeczowym i obiektywnym, niez-

stapionym wręcz źródłem informacji o dziejach ustroju Polski szlacheckiej. Informacji, którą Lengnich podbudował jakże szczerze informacją genetyczną, która mimo stosowania metody dogmatycznej czyniła zeń, w obliczu zagłady ustroju państwa, dziejopisa, dziejopisa państwa, które przestało istnieć. Jak to już podkreślił Stanisław Estreicher, Lengnich „po raz pierwszy daje wyczerpujący, na źródłach oparty, systematycznie uporządkowany obraz ustroju Rzeczypospolitej, Prus i Gdańska”¹²³. Dodać warto jeszcze jedno: Lengnich był pisarzem utalentowanym, potrafił pisać sugestywnie i precyzyjnie¹²⁴. I wreszcie kwestia ostatnia. Teodor Schieder, w niewesołym dla historiografii niemieckiej okresie rządów narodowo-socjalistycznych, uczynił z Lengnicha swego rodzaju herolda niemieczyny na straży jej praw nad Bałtykiem. Trudno o większy anachronizm i uproszczenie, Lengnich bowiem z niemieckich gdańszczan całe życie miał dwie ojczyzny: wąską, która obejmowała ukochaną *civitas* i prowincję pruską, oraz ojczyznę w szerszym rozumieniu tego słowa, którą była Polska, której władcom czuł się wiernym poddanym, ze wszelkimi wprowadzicie zastrzeżeniami, wynikającymi z jego koncepcji praw Prus, Królewskich. Jako poddany królów polskich głosił, jak sądzę — nie tylko z pobudek oportunistycznych, ale i z wrodzonego mu legalizmu — przekonanie, że należy się królom wierność pod tym warunkiem (nie-obcym całej szlachcie polskiej), iż królowie prawa nabyte i uznane nadanymi przywilejami uszanują. Była to w istocie koncepcja stanowa, tradycyjna, jednakże koncepcja, której gdańszczanie, mimo wszelkich sporów i oporów pozostali wierni aż po tragiczne dni nie tylko dla ich swobód w 1793 r. I stąd konkluzja już ostatnia: Lengnich mimo wszelkich powinowactw z kulturą niemiecką i swego etnicznego pochodzenia, nade wszystko przynależy do biegu wydarzeń w kręgu kultury polskiej i stąd nam przypada obowiązek studiów nad sylwetką wielkiego gdańszczanina¹²⁵. Gdańsk, jak wiadomo, do ostatniej chwili opierał się pruskiej aneksji. Poglądy ówczesnej elity Gdańska wyraziła w swych wspomnieniach Johanna Schopenhauer, matka filozofa i pisarka¹²⁶. Zapewne stanowisko Gotfryda Lengnicha, bezkompromisowego szermierza gdańskich swobód, byłoby podobne.

¹²³ S. Estreicher, o.c.

¹²⁴ Jego zalety jako oratora były wysoko cenione. Mowa z 1733 r. ku czci Augusta II opublikowana została przez Gottscheda w niemieckim tłumaczeniu jako wzór retoryki aż dwukrotnie.

¹²⁵ Jeżeli historyk niemiecki R. Arnold, *Geschichte der deutschen Polen-literatur von Anfängen bis 1800*, Halle 1900, s. 51, stwierdzał, iż Lengnich „als Pohle fühlte und rühmte” oznaczało to, iż uważał Lengnicha za lojalnego poddanego królów polskich, przedstawiciela wobec Europy polskich interesów i polskich dokonań. Por. H. Lemke, o.c., s. 177-178.

GOTTFRIED LENGNICH — HISTORIEN ET JURISTE.
ESQUISSE D'UN PORTRAIT DU SAVANT

Résumé

Gottfried Lengnich, historien et juriste dantziçois (1689 - 1774), comptait parmi les plus éminents savants de la Prusse royale du XVIII^e siècle. Ses activités multiples et de longue durée en qualité de l'homme politique de sa ville et en qualité du savant ne furent pas pourtant étudiées en détail. L'auteur se concentre sur le rôle que Lengnich jouait comme historien de la Pologne et de la Prusse royale et comme expert dans le régime politique de la Pologne, de la Prusse royale et de Gdańsk, dont il était un citoyen fidèle pendant toute sa vie.

Après une brève introduction et une présentation générale de la vie, des opinions politiques et de la silhouette de Lengnich, l'auteur passe à une analyse détaillée de l'oeuvre scientifique de son héros. Il considère comme les plus importants ouvrages de Lengnich: dans le domaine de l'histoire polonaise, *Historia Polona* (le édition latine 1740), utilisée longtemps comme le meilleur manuel de l'histoire de la Pologne; dans le domaine de l'histoire régionale dont il était le maître irremplaçable, monumentale *Geschichte der Preussischen Lande* en plusieurs volumes; et dans le domaine du régime politique qu'il liait étroitement avec l'histoire politique, deux grandes oeuvres, *Ius publicum Regni Poloniae* (2 vols. Gdańsk 1742 - 1746) et une large monographie du droit public de Gdańsk qui restait en manuscrit.

Le savant dantziçois représentait des méthodes et des modes de penser propre à la première phase du Siècle des Lumières, en continuant parfois des traditions d'érudits du Baroque. Dans sa pensée politique, il pensait en termes des privilèges d'états, ce qui influençait considérablement son oeuvre scientifique. D'un côté, il se caractérisait d'un grand criticisme, une volonté de connaître la vérité historique et l'ambition de se fonder sur des sources d'histoire authentiques, mais, de l'autre, il considérait l'histoire comme une introduction à l'étude du droit public, étant, de sa part, une arme dans la lutte politique. Lengnich était ainsi un savant engagé, qui, en demeurant un sujet loyal des rois de Pologne, luttait avec acharnement pour les privilèges et libertés de sa province, Prusse royale, et surtout pour les droits de Gdańsk. Dans sa recherche de l'histoire de la Pologne, il fut un seul précurseur éminent d'Adam Naruszewicz, grand historien de l'époque de Stanislas-Auguste Poniatowski. Comme auteur d'une description de l'ensemble du régime politique de la République polono-lituanienne vers le milieu du XVIII^e siècle, il restait une autorité et une source d'information même jusqu'à la deuxième moitié du XIX^e siècle. Comme expert dans l'histoire et le régime politique de sa province natale, il le reste jusqu'à présent. L'affinité naturelle entre Lengnich et la culture allemande ainsi que son origine ne s'opposent pas au fait qu'il se plaçait généralement dans la culture polonaise de son temps, en contribuant par ses travaux à sa formation. Il en résulte que le développement des recherches détaillées sur l'oeuvre de Lengnich demeure un devoir à accomplir par la science polonaise.